DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. Bydgoszcz, piątek 11 grudnia 1931 Nr. 285

Wzmocnione stanowisko Polski

poważnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych

Prasa Europy o wizycie min. Zaleskiego w Londynie

Londyn, 10. 12. (PAT.). „Times" w związku z przyjazdem do Londynu ministra spraw zagran. Zaleskiego stwierdza, że wizyta jego niema nic wspólnego z kwestją taryf celnych.

Polski minister spraw zagran. przyjeżdża do Londynu, aby omówić bieżące zagadnienia międzynarodowe.

„Daily Telegraph" pisze, że minister Zaleski **nie jest częstym gościem w Londynie ale zdobył sobie poważne stanowisko w Europie, a zwłaszcza w Genewie.** Minister spraw zagr. Polski od 6 lat zajmuje to stanowisko i cieszy się opinją rozważnego i umiarkowanego polityka. **Głównem jego zadaniem w dyskusjach z brytyjskimi członkami rządu będą prawdopodobnie sprawy rozbrojeniowe, a specjalnie kwestja bezpieczeństwa.** Warszawa — pisze dziennik — usiłuje obecnie prowadzić rokowania z Rosją sowiecką w sprawie paktu o nieagresji, na podstawie obecnego statutu terytorjalnego, co dotąd było bez powodzenia. **Polska obserwuje z wielkiem napięciem wzrost ruchu Hitlera w Niemczech.**

Paryż, 10. 12. (PAT.). „Ere Nouvelle" podkreśla **doniosłość podróży ministra spraw zagr. Polski Zaleskiego do Londynu.** Ta pierwsza oficjalna wizyta ministra spraw zagr. Polski — pisze ten dziennik — **nabiera specjalnego znaczenia wobec zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej,** która będzie przedmiotem obszernych rozmów między ministrem Zaleskim **i ministrem spraw zagr. Wielkiej Brytanji Simonem.** Rozmowy te stanowią **pomyślny etap w stosunkach polsko-brytyjskich.** Po pewnej rezerwie przejawia się jak z jednej tak i z drugiej strony chęć zbliżenia. Należy się cieszyć, że WZMOCNIONE STANOWISKO POLSKI STANOWI POWAŻNY CZYNNIK W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Program pobytu min. Zaleskiego w Londynie

Londyn, 10. 12. (PAT.). Program pobytu **p. ministra Zaleskiego w Londynie** został ułożony w następujący sposób: W czwartek rano **p. min. Zaleski złoży wizytę premjerowi** MacDonaldowi, poczem podejmowany będzie śniadaniem **przez ambasadę francuską w Londynie.** Wieczorem minister spraw zagr. **Simon wyda obiad na cześć p. min. Zaleskiego. W piątek rano P. MIN. ZALESKI PRZYJĘTY BĘDZIE NA AUDJENCJI PRZEZ KRÓLA JERZEGO.** W południe odbędzie się śniadanie wydane przez lorda Readinga, zaś wieczorem odbędzie się przyjęcie w ambasadzie polskiej.

Przywitanie na dworcu londyńskim

Londyn, 10. 12. (PAT.). Wczoraj o godz. 7 wieczorem przybył do Londynu p. minister Zaleski w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego. Na terenie dworca Victoria oczekiwał p. ministra reprezentant brytyjskiego ministra spraw zagr. Simona szef protokółu Foreign Office **Monk,** ambasador Skirmunt, konsul generalny Kominierowski, członkowie ambasady i konsulatu oraz przybyli przedtem z Warszawy z centrali MSZ. **p. Liwski i Komarnicki.** Obecny był także poseł rumuński Titulescu.

Minister Zaleski udał się z dworca w **towarzystwie ambasadora Skirmunta** do ambasady polskiej, gdzie będzie mieszkał w czasie swego pobytu w Londynie. Wieczór dzisiejszy p. min. Zaleski spędzi w towarzystwie ambasadora Skirmunta i członków ambasady.

Dodatni bilans handlowy Polski za miesiąc listopad

(o) Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) — Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego **bilans handlowy Polski w listopadzie** przedstawiał się następująco: przywóz 100.634.000 zł. wywóz 156.172.000 zł. Saldo **dodatnie wynosiło zatem 55.538.000 zł.**

Na froncie mandżurskim

Kawalerja Chińska pod Cicikarem

Moskwa, 10. 12. (Pat). Prasa sowiecka podaje, że **generał Maa po zreorganizowaniu swoich wojsk miał wysłać 10 szwadronów kawalerji w kierunku Cicikar.** Kawalerja chińska ma podobno za zadanie otoczyć Cicikar i rozpocząć kontrakcję przeciwko wojskom japońskim, znajdującym się tam. Według innych wiadomości, pomiędzy **generałem Maa** a dowódca wojsk japońskich **toczą się od kilku dni rokowania.**

Mukden, 10. 12. (Pat). Podczas masowej ucieczki Chińczyków, zajmujących rządowe stanowiska z Mukdenu przed wkroczeniem do miasta Japończyków, **uchodźcy chcący się zabezpieczyć przed ewentualną konfiskatą majątku przez Japończyków, powierzyli ubogim Europejczykom zarząd swoich pałaców,** pozostawiając im także znaczne sumy pieniężne.

Komisja ligi

zbada sytuację na Dalekim Wschodzie

Paryż, 10. 12. (Pat). Projekt rezolucji w sprawie zatargu mandżurskiego przedstawiony Radzie Ligi Narodów stwierdza, że od czasu posiedzenia z dn. 24 października r. b. **zaszły wypadki, które sytuację zaostrzyły.** Rada przyjmuje do wiadomości w myśl projektu rezolucji zobowiązania stron nie dopuszczenia do dalszego zaostrzenia konfliktu i postanawia **wyznaczyć komisję, złożoną z 5 członków, która zbada sytuację na miejscu** i złoży Radzie raport o okolicznościach, grożących zakłóceniem dobrych stosunków między Chinami i Japonją. Oba te państwa będą reprezentowane w komisji przez asesorów, którzy winni ułatwić komisji pracę. Rada poleciła swemu przewodniczącemu dalsze śledzenie sprawy oraz **zwołanie w razie potrzeby przed 25 stycznia roku przyszłego — posiedzenia** Rady.

Londyn — New York

Stała komunikacja sterowcowa Europy z Ameryką

Londyn, 10. 12. (PAT.). Agencja Reutera donosi, że komendant sterowca dr. Eckener bawi obecnie w Londynie. Oświadczył on, że opracowuje **plan stałej komunikacji za pomocą sterowców pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem** przy współpracy rzeczoznawców angielskich, niemieckich i amerykańskich. **Bazami w tej komunikacji będą Cardington i Howden,** gdzie zostaną zbudowane specjalne hangary. **Dr. Eckener** oświadczył, że przeprowadził już szereg narad nad tą sprawą i spodziewa się uzyskać poparcie rządu angielskiego.

Lenin ma otrzymać największy pomnik świata

Posąg czerwonego dyktatora ma być postawiony nad portem leningradzkim

(o) **Ryga, 10. 12. (Tel. wł.).** Rząd sowiecki postanowił **przystąpić do budowy pomnika Lenina** w Leningradzie. Pomnik ten Lenina ma posiadać **wysokość 110 mtr. i ma być największym pomnikiem świata.**

Pomnik będzie wzniesiony **u wejścia do portu leningradzkiego, nad którym ma górować podobnie,** jak nad portem nowojorskim góruje posąg Wolności. Równocześnie **pomnik Lenina ma służyć jako latarnia morska.**

Gandhi u R. Rollanda

oświetli konflikt indyjsko-angielski

Genewa, 10. 12. (PAT.) W powrotnej drodze **mahatma Gandhi zatrzymał się u Romain Rollanda.** Jutro w południe zwołane będzie zebranie w Genewie, na którem mahatma Gandhi **wyjaśnić ma swój stosunek do spraw konfliktu indyjsko-brytyjskiego** i do spraw, związanych z pracami konferencji okrągłego stołu.

Wybór prez. Hiszpanji 11 grudnia

Zostanie nim prawdopodobnie Zamora

Madryt, 10. 12. (PAT.). Kortezy zakończyły obrady nad projektem konstytucji. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 500.000 egzemplarzy, które częściowo zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyborów prezydenta. Wybór ten nastąpi dn. 11 grudnia. Panuje przekonanie, że Zamora zostanie wybrany na prezydenta Republiki.

Już nie wrócą z Rosji

Zbuntowani marynarze niem. dostali prawo azylu

(o) Ryga 10. 12. (Tel. wł.). Liczni marynarze niemieccy, którzy zbuntowali się w Leningradzie i Odessie, zwrócili się do władz sowieckich o **udzielenie im prawa azylu.** Władze sowieckie ustosunkowały się przychylnie do tej prośby.

Sukces pianistki polskiej w Brukseli

Bruksela, 10. 12. (PAT). Odbył się tu recital fortepianowy **p. Haliny Morsztynówny.** — Publiczność przyjęła artystkę bardzo gorąco. Nazajutrz po koncercie p. Morsztynówna była przyjęta przez królową belgijską.

Spis ludności odbywa się normalnie

(o) Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) Biuro generalne powszechnego spisu ludności donosi, **że przebieg spisu na całym terenie państwa odbywa się normalnie.** Ludność odnosi się wszędzie do spisu życzliwie.

Aresztowanie posła-prowokatora

(a) **Baranowicze, 10. 12. (Tel. wł.). W niedzielę** na wiecu, na którym przemawiał wicemarszałek Sejmu **Bogucki,** zaszedł incydent z posłem **Machayem.** Machay usiłował sprowokować zajście, rzucając obelżywe okrzyki. **Posła Machaya** aresztowano.

„Działacz" narodowy czy zwykły oszust?

(o) **Warszawa,** 10. 12. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym stanął dawny prezes Rozwoju, **b. poseł Dymowski,** oskarżony o **przywłaszczenie sobie weksli obywatela ziemskiego Leona Koryzny.** W ostatniej chwili wpłynęła jeszcze jedna skarga **Hutten-Czapskiego,** który skarży Dymowskiego, **iż złożył u niego portfel papierów wartościowych, który zaginął.** Rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się kilku świadków.

Znów protestują

Przemyśl, 10. 12. (PAT.). W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin wnoszenia protestów przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu nr. 48. Na ręce przewodniczącego komisji okręgowej sędziego Groniewskiego wpłynęło **3 protesty,** a mianowicie listy nr. 4, wniesionej przez dr. Kropińskiego, listy nr. 7, podpisanej przez dr. Grossfelda i Józefa Belucha oraz protest listy nr. 11, podpisany przez Ostapa Syroczkę, dr. Rybaka i dr. Nawrockiego.

Temu co walczył

„Za wolność naszą i waszą"

Boston, 10. 12. (PAT.). Na przedmieściu **Bostonu odbyła się** uroczystość odsłonięcia **pomnika Kazimierza Pułaskiego.** Odsłonięcie poprzedziła parada, w której brały udział oddziały wojskowe z orkiestrami. W uroczystości **brało udział około 10.000 ludzi.** Podczas otwarcia przemówienie wygłosił konsul generalny Rzplitej **p. Marchlewski,** burmistrz miasta, zastępca gubernatora stanu Massachusets.

Nowe odkrycie w bazylice wileńskiej

Wilno, 10. 12. (PAT.). W bazylice wileńskiej dokonano **nowego odkrycia.** Badając fundament między 4-tym a 5-tym filarem od strony prawej nawy bocznej, **natrafiono na grobowiec,** przeznaczony na jedną trumnę. Z gruzów, którymi był grobowiec częściowo zasypany, **wydobyto kilka fragmentów płyty nagrobkowej z czerwonego marmuru.** Pod gruzami znaleziono kościec. O ile dziś już można sądzić, **odkryte napisy nagrobkowe** odnoszą się **do biskupa Propasewicza,** zmarłego w r. 1590.

„Dar Pomorza"

przeszedł ponownie przez równik

Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej otrzymała od komendanta statku szkolnego „Dar Pomorza", kapitana Maciejewicza, radjotelegraficzny meldunek, że we wtorek, 8. b. m., **statek przeciął ponownie** równik pod 35° długości zachodniej, żeglując w kierunku północnym z Pernambuco w Brazylji ku wybrzeżom Martyniki. Na statku wszystko znajduje się w porządku. (t.)

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski w Londynie

Minister spraw zagranicznych Polski w dniu dzisiejszym będzie na oficjalnych przyjęciach w Londynie omawiał zasadnicze sprawy Polski. Wedle oficjalnych wiadomości, min. Zaleski w dniu dzisiejszym (czwartek) przyjęty będzie obiadem przez angielskiego ministra spraw zagr. Simona, w dniu następnym będzie na śniadaniu u b. ministra spraw zagr. Readinga, przyjmie wieczorem na obiedzie w ambasadzie polskiej czołowe osobistości polityczne świata angielskiego, poczem w piątek będzie przyjęty na specjalnej audjencji przez króla angielskiego Jerzego.

Następnego dnia, w sobotę polski minister spraw zagranicznych opuści Londyn, by powrócić potem prostą drogą do Warszawy.

* * *

Wizyta min. Zaleskiego w Londynie ma niewątpliwie **doniosłe znaczenie polityczne.** Nie jest to tylko zwykły akt kurtuazji dyplomatycznej. Zagadnienia polityki europejskiej komplikują się w ostatnich czasach tak poważnie, iż szef polskiej polityki zagranicznej będzie miał niewątpliwie za zadanie przedstawić czynnikom oficjalnym W. Brytanji **polski punkt widzenia na doniosłe problemy obecnej sytuacji międzynarodowej,** zarówno na terenie zagadnień gospodarczych, jak i ściśle politycznych.

Prasa zagraniczna, omawiając cele wyjazdu min. Zaleskiego do Londynu, analizuje przedewszystkiem skład osób towarzyszących polskiemu ministrowi, który — jak wiadomo z depesz — składa się z dyrektora gabinetu M. S. Z. min. Szumlakowskiego, oraz z naczelnika wydziału zachodniego M. S. Z. p. Lipskiego, który oczekuje już polską delegację w Londynie.

Zagranicą chcą w tem zestawieniu personalnem widzieć fakt, iż **nie towarzyszą min. Zaleskiemu eksperci i fachowcy od spraw gospodarczych,** czyli, że konferencje londyńskie polskiego ministra spraw zagranicznych będą miały charakter raczej w y b i t n i e p o l i t y c z n y.

Nie podzielamy tego zdania. Teren pod dzisiejsze rozmowy oficjalne w Londynie jest już wpierw przygotowany przez wytrawnego dyplomatę, ambasadora polskiego w Londynie min. Skirmunta, który od szeregu lat reprezentując interesy polskie w stolicy Albionu, przygotował wpierw materjały dyskusyjne dla obecnej wymiany zdań polsko-angielskiej, i w kompleksie poruszonych zagadnień poruszone będą niewątpliwie

WSZYSTKIE BIEŻĄCE ZAGADNIENIA POLITYKI GOSPODARCZEJ I MIĘDZYNARODOWEJ.

Do zagadnień gospodarczych, które w dużej mierze interesują Polskę zaliczyć należy m. in. skomplikowaną sytuację na rynkach eksportu polskiego, skoro dzięki znacznej zniżce funta angielskiego, wywóz przemysłowy, a zwłaszcza górniczy W. Brytanji uzyskał automatycznie duże premje w cenach i staje do niebezpiecznej konkurencji z polskim eksportem węgla na tych terenach, które już były stałym rynkiem polskiej ekspansji wywozowej.

Takich zagadnień czy w zakresie polskiego przemysłu bekoniarskiego, czy eksportu cukru i t. d. sytuacja obecna na rynku ekonomicznym Anglji wytworzyła sporo, i nie ulega wątpliwości, że po wizycie francuskiego ministra skarbu Flandin w Londynie, i z polskiej strony będą poruszone te wszystkie kwestje żywotne natury gospodarczej, w których rząd polski dążyć będzie do uzgodnienia z czynnikami polityki angielskiej.

Zasadnicze zagadnienia polityki międzynarodowej

Jest rzeczą jasną, że w rozmowach politycznych wysuną się pomiędzy ministrem Zaleskim, a ministrem angielskim Simonem na czoło **bieżące kwestje polityki międzynarodowej.**

Sądzimy, na podstawie szeregu informacyj krajowych, oraz opinji prasy zagranicznej, iż przypuścić należy, że trzy główne kwestje będą poruszone w debatach polityków w Londynie: na plan pierwszy wysunie się **kwestja zasad porozumienia francusko-angielskiego,** wobec zbliżających się dalszych powikłań gospodarczo-politycznych w Niemczech,

Wobec zbliżającego się nieuchronnie widma bankructwa niemieckiego, które zagraża swemi następstwami finansom i angielskim, i pośrednio francuskim, które tyle ucierpiały już wobec dalszej zniżki funta, wyłania się sprawa sformułowania nowych zasad zarówno w zakresie reparacji wojennych, jak i całej linji politycznej angielsko-francuskiej w stosunku do zbliżającej się daty wielkich obrad nad rozbrojeniem w Genewie.

Dla polityki polskiej ma niezmiernie ważne znaczenie

UZGODNIENIE ZASAD POROZUMIENIA FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO.

Wobec bowiem specjalnego nastawienia polityki włoskiej do polityki niemieckiej, rząd polski jest wybitnie zainteresowany w ścisłej kollaboracji angielsko-francuskiej, iż w niektórych pismach zagranicznych pojawiły się nawet pogłoski, iż minister Zaleski ma zadanie ułatwienia w dyskusji z czynnikami angielskimi porozumienia pomiędzy Francją, a Anglją, co zdaje się jest tylko jednym z domysłów dowolnych prasy zagranicznej.

Drugiem zagadnieniem, które w tej chwili leży na tapecie dyskusji międzynarodowych, jest **stosunek do polityki gospodarczej Sowietów.**

W Anglji, w Ameryce i wśród innych państw Europy sytuacja gospodarcza Republiki Sowieckiej jest oceniana z wielkim pesymizmem. Tylko niemiecka prasa stara się ratować opinję o wypłacalności Rosji, a p. Guenther Stein, specjalny korespondent **„Berliner Tageblatt'u“,** nie waha się rzucać z Moskwy zapewnień, iż **„Das Geschäft mit Russland ist nicht in Gefahr“** (Interesa z Rosją nie grożą niebezpieczeństwem), mimo, iż w tym samym artykule w innem miejscu przyznaje, że „interesy z Rosją są... p r o b l e m a t y c z n e, bo „mimo całego forsowania eksportu, miała Unja Sowiecka za pierwszych ośm miesięcy b. r.

DEFICYTU W BILANSIE HANDLOWYM NA 210 MILJONÓW RUBLI

(to znaczy na blisko pół miljarda marek niemieckich). Zagadnienie wypłacalności Sowietów, wobec płynności w najbliższych tygodniach olbrzymich zobowiązań wekslowych za „piatiletkę“ jest wielkiego znaczenia i dla gospodarki polskiej, skoro wiadomem jest, iż pewne firmy górnośląskie i łódzkie zawiesiły już dostawę zamówionych swych dostaw dla Rosji, z obawy przed niehonorowaniem weksli sowieckich.

A wreszcie sprawa rządów hitlerowskich w Niemczech

W Europie zdaje się zwyciężać opinja, iż **objęcie przez narodowych socjalistów z pod znaku swastyki rządów w Niemczech**

JEST JUŻ RZECZĄ NIEUCHRONNĄ I BLISKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Rządy europejskie dochodzą zwolna do wniosku, iż ustawiczne pogróżki, stałe parcie do władzy rosnącego w siły stronnictwa „nazi“, przy równoczesnej bierności rządu kanc. Brueninga, który sam liczy już swe rządy na tygodnie — **jest dłużej nie do tolerowania.**

Rząd Brueninga jest bezsilny, opuszczają go socjaliści, niema rzeczywistego oparcia w kraju. Zatem wobec umizgów Hitlera do włoskiego faszyzmu, wobec napięcia w jakiem pozostają te masy niemieckie, które wierzą w zbawczą rolę narodowych socjalistów w Niemczech, nawet zdaje się i Francja jest zdania, że

LEPIEJ RAZ OTWORZYĆ TEN WENTYL BEZPIECZEŃSTWA,

jakim mają być dla Niemiec rządy faszyzmu hitlerowskiego. Bo doszedłszy do władzy hitlerowcy i nacjonaliści znajdą się wobec jednolitego i zdecydowanego frontu państw europejskich, które nie ustraszą się znów sztandarów ze swastyką i nacjonalistycznego frazesu przedstawicieli Trzeciego Imperjum Niemiec, a będą miały przed sobą rząd na serjo odpowiedzialny za wszystkie swe akty natury międzynarodowej.

W tym stanie rzeczy, w y j a ś n i e n i e s y t u a c j i w kierunku stanowienia przez same Niemcy o swej odpowiedzialności za losy kraju, uważane jest na terenie międzynarodowym za c z y n n i k d o d a t n i, aczkolwiek wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż możliwe są

NIEOBLICZALNE NIESPODZIANKI ZE STRONY HITLERA PRZY WŁADZY.

I tu zapewne zadania ministra Zaleskiego mają określone ramy. Poinformować z jednej strony czynniki rządzące Anglją o polskim punkcie widzenia na to zagadnienie, by stanowisko polityki rządu polskiego było znanem dyplomacji państw zachodnich, a zarazem ustalić wspólny kąt patrzenia na te możliwości polityczne w Europie, jakie zarysowują się na wypadek ostatecznego załamania się w Niemczech rządów t. zw. Koalicji Wejmarskiej, a oddania rządów Rzeszą w ręce tych „h o m i n e s n o v i“ (nowi ludzie), którzy gwałtem sięgają po władzę w Germanji, łącząc swe przyszłe rządy z pogróżkami wobec Francji, Polski i innych państw im niewygodnych, z pogróżkami przeciw ładowi wytworzonemu przez Traktat Pokojowy w Wersalu.

W tych kierunkach p. min. Zaleski zapewne przeprowadzi na terenie londyńskim zasadnicze swe rozmowy, i w ich owocności leży też najbliższy rozwój naszych posunięć politycznych na szachownicy europejskiej.

Dr. B.

Katastrofa kolejowa w Belgji



Na linji Bruksela — Antwerpja nastąpiło w tych dniach zderzenie belgijskiego pociągu lokalnego z ekspresem, zdążającym z Lille Podczas katastrofy 2 osoby zostały zabite a 24 ciężko ranne.

Bruening grozi stanem wyjątkowym

Nowy dekret kryzysowy obcina pensje i przynosi represje polityczne

Dnia 8 bm. ogłoszony został czwarty dekret niemiecki tzw. **Notverordnung.**

Rozporządzenie to zawierające 46 stron druku przeprowadza **zniżkę cen o 10 procent.** Zniżka ta obejmuje przedewszystkiem **węgiel i żelazo,** co ma przynieść około **400 miljonów marek,** dalej **taryfy kolejowe — 300 miljonów, taryfy pocztowe, gaz, woda, prąd elektryczny, czynsze mieszkaniowe i.. ZAROBKI,** które mają być obniżone do wysokości jaka obowiązywała w styczniu 1927 r.

Pensje urzędników obniżone będą od 1 lutego o 9%.

Dekret obniża dalej **stopę procentową** pożyczek państwowych, komunalnych i prywatnych oraz listów zastawnych z 8 **na 6%.**

Rolnicwto ma być otoczone specjalną opieką z krzywdą wierzycieli rolników.

Niespodzianką, zdaniem „Berliner Tageblattu“ jest rozciągnięcie opieki nad rolnikiem, obowiązującej dotąd w tak zw. terenach **Osthilfe na całe państwo.**

Dekret zawiera wreszcie szereg postanowień o charakterze politycznym, zmierzających do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, między innemi **podniesienie kar w wypadku zdrady stanu,** konfiskaty broni, posiadanej przez ludność cywilną, kontrolowania produkcji broni, zakazu **noszenia mundurów partyjnych przez organizacje.**

Na czas od **20 grudnia do 3 stycznia** ma obowiązywać tzw. Burgfrieden i nie wolno w tym czasie **urządzać żadnych wieców, zgromadzeń polit.** i prowadzić jakąkolwiek **propagandę** przez plakaty, ulotki itd.

Z żelazną energją rząd Rzeszy przeciwstawi się hitlerowcom

W związku z ogłoszeniem dekretu kanclerz Bruening wygłosił przez radjo przemówienie, w którem bardzo ostro wystąpił przeciw akcji Hitlera.

Świadomy swej odpowiedzialności rząd Rzeszy — oświadczył kanclerz — **nie może wysuwać celów politycznych,** nie dających się urzeczywistnić. Rząd Rzeszy **z żelazną energją przeciwstawi się i nie ścierpi żadnej innej władzy poza tą,** która powołana została zgodnie z postanowieniami konstytucji.

Środkami władzy wykonawczej w państwie rozporządza wyłącznie **prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy.**

Z nieubłaganą surowością, nie **cofając się nawet przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego, rząd wystąpi przeciw wszystkim, którzyby się odważyli w chwili największego napięcia nerwów przeciwstawić się władzom konstytucyjnym.**

W jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami Hitlera, iż **dąży do swych celów politycznych** tylko drogą **legalną, pozostają enuncjacje innych przywódców** stronnictwa narodowo-socjalistycznego, **głoszących hasła bratobójczej walki i wysuwających niedorzeczne plany na terenie polityki zagranicznej.**

O legalności planów hitlerowców nie świadczą również zapewnienia, że po objęciu władzy na drodze legalnej, narodowi socjaliści przełamią szranki legalne. **Tem mniej o legalizmie hitlerowców świadczą uchwalone w zamkniętych kołach plany krwawej zemsty na przeciwnikach politycznych.**

Jako odpowiedzialny mąż stanu, kanclerz jaknajenergiczniej **protestuje przeciw wszystkim tym poczynaniom.**

Następnie Bruening protestował przeciw **próbom wywoływania zagranicą wrażenia,** iż obok rządu **konstytucyjnego w Niemczech istnieje rząd drugi, gotujący się do objęcia władzy.**

W końcu dr. Bruening zaznaczył, iż w myśl zarządzeń dekretu do 3 stycznia włącznie wszelkie **zgromadzenia publiczne i pochody na terenie Rzeszy będą zabronione.**

110 miljonowy blok przy udziale Polski

gwarancją pokoju europejskiego

Omawiając ostatnią wizytę ministra Jugosławji w Polsce, paryski Figaro pisze:

Wydarzenia historyczne, te, które wedle słów Fryderyka Wielkiego przechodzą **do potomności**, rodzą się zwykle **w cieniu i milczeniu.** Czy należy do nich zaliczyć **wyniki podróży p. Marinkowicza, min. spr. zagr. Jugosławji do Warszawy,** co mija bez rozgłosu, podczas gdy wszystkie reflektory opinji publicznej zwrócone są na konflikt chińsko-japoński, **ostatnie konwulsje Ligi Narodów,** chorobę funta sterlinga i **agonję planu Younga.**

W roku 1914 Wielka Wojna powstała z konfliktu austro-serbskiego. **W roku 1931 PRAWDZIWY POKÓJ MÓGŁBY NARODZIĆ SIĘ NAKONIEC ZE ZBLIŻENIA SERBSKO-POLSKIEGO.** Pokój ten wzrósłby **w sile i mądrości(!)** gdyby Francja była dlań czujną chrzestną matką (no; nie jesteśmy już w pieluszkach).

Polska, sojuszniczka Francji i Rumunji, nie należy do Małej Ententy, syndykatu stworzonego celem utrzymania traktatów przez rządy Bukaresztu, Białogrodu i Pragi. Tylko Rumunja stanowi dziś łącznik między Warszawą a Małą Ententą. Gdyby ta nić była wzmocniona i zdwojona linją Warszawa — Białogród, nawet bez formalnej unji, współpraca między temi państwami byłaby lepiej skoordynowana.

Polska i Jugosławja ciążą ku sobie wspólnością interesów i analogją instytucyj. **Jednakowo są zagrożone przez odradzający się pangermanizm** i obie dążą do **unifikacji pod egidą władzy personalnej.**

W tem miejscu „Figaro" czyni dygresję, nawiązując do procesu brzeskiego i zauważa: Wolimy wierzyć, że przyjaciele pp. **Witosa i Korfantego** przesadzają w swych alarmach. **Zbyt jasno mogą przecież widzieć swą odpowiedzialność** wobec własnego kraju i Europy, aby nie powstrzymać się od wszystkiego, co mogłoby osłabić **zwartość narodową wewnątrz,** a zostałoby **eksploatowane** przez propagandę ich nieprzyjaciół na zewnątrz.

Dziś więcej niż **kiedykolwiek Polska potrzebuje skupienia wszystkich swych energij, i strzeżenia sympatyj na które zasługuje.**

Czas pracuje na korzyść Polski

Przepowiedziano, że ewakuacja Nadrenji będzie dla Rzeszy **pozwoleniem na polowanie w terenach jej sąsiadki na Wschodzie.** Byłaby ona już spuściła ze smyczy swoje sfory, gdyby nie **kryzys finansowy.** Nikt jednak nie wątpi, że na kalendarzu pangermanizmu **zniszczenie Polski figuruje na pierwszem miejscu.** Niemcom się spieszy, bo **czas pracuje przeciwko nim, nadwyżka urodzin przewyższa w 30 miljonowej Polsce** rozrost dwa razy większego narodu niemieckiego, tak, że **za lat 20 LICZBA POBOROWYCH ŻOŁNIERZY BĘDZIE RÓWNA W OBU PAŃSTWACH.**

Gdyby teraz Polska i Mała Ententa wraz z Francją zjednoczyły swą akcję zewnętrzną — **nic nie mogłoby się dziać ważnego w Europie bez ich pozwolenia. Blok 110 miljonów ludzi** decydowałby o przyszłości i pociągnąłby świat na linję poszanowania traktatów.

Niktby nie mógł mu przeszkodzić narzucić konferencji rozbrojeniowej **ankietę o bezprawnych zbrojeniach Niemiec,** co odsłoniłoby ich oszustwa.

Na zakończenie tego interesującego artykułu „Figaro" uskarża się, że **Francja nie jest cementem tego bloku,** gdyż Briand stara się go rozproszyć w **mgławicach Pan-Europy.** Powyższe uwagi wykazują jasno, jak **wielką wagę Francja przykłada do współpracy Polski z Małą Ententą** i jak pragnie jej **patronować.**

Nowy komendant główny Związku Strzel.



Pan Minister Spraw Wojskowych powierzył pełnienie obowiązków Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego p. pplk. dypl. Władysławowi Rusinowi. — Zdjęcie nasze przedstawia pplk. Władysława Rusina

Delegacja rumuńskiego 16 p. p. u Marsz. Piłsudskiego w Belwederze

W pałacu belwederskim Marszałek Piłsudski w otoczeniu oficerów gabinetu ministra spraw wojskowych i adjutantury przyjął delegację 16 p. p. wojsk rumuńskich, którego to pułku Marszałek jest szefem.

Delegacja pułku, prowadzona przez rumuńskiego attache wojskowego płk. Constantina, składała się z dowódcy pułku płk. Keintzla, zastępcy dowódcy pułku ppłk. Bria, mjr. Popescu i por. Varsavskiego.

W czasie przedstawiania dowódca pułku złożył Marszałkowi wyrazy hołdu i oddania w imieniu własnem oraz wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców pułku.

Marszałek Piłsudski przez czas dłuższy serdecznie rozmawiał z oficerami rumuńskiemi.

Przez czas pobytu w Warszawie delegacja 16 p. p. wojsk rumuńskich podejmowana będzie przez 1 p. szwoleżerów, którego Marszałek Piłsudski jest szefem.

W południe oficerowie delegacji podejmowani byli śniadaniem przez szefa gabinetu ministra mjr. dypl. Sokołowskiego. Pozatem wzięła delegacja udział w dorocznem święcie 1 p. szwoleżerów.

Tragiczna śmierć chłopca

Dnia 5 bm. zmarł 15 letni Więckowski Wacław, służący rolnika Anzela Józefa w Rybnie (pow. lubawski), rzekomo wskutek rozbicia sobie głowy na lodzie jeziora. Sekcja zwłok wykazała jednak, że śmierć chłopca nastąpiła wskutek uderzenia tępem narzędziem w głowę, a nie wskutek upadku. Zachodzi podejrzenie, iż Więckowski padł ofiarą zabójstwa. Dalsze dochodzenia w toku.

Zapałki bez ognia i sowieckie obiady

Ponure obrazki z raju bolszewickiego

„Krasnaja Gazieta" zamieszcza szereg wzmianek o złym *stanie gospodarki sowieckiej.* We wzmiance zatytułowanej „Zapałki bez ognia" pismo twierdzi, że fabryki zapałek im. Demjana Biednyja oraz „Czerwony Październik' codziennie produkują *2300 skrzyń zapałek,* z których przeciętnie *24 proc. czyli około 500 skrzyń, nie nadaje się do użytku.* Są to zapałki lepszych gatunków, przeznaczonych dla Moskwy i Leningradu. Ludność okręgów prowincjonalnych otrzymuje zapałki t. zw. 2 gatunku, które, jak zaznacza pismo, — *zupełnie nie nadają się do użytku.* Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że *66 proc.* wypróbowanych *zapałek nie nadawało się do użytku.*

W notatce pn. „Papierosy nie lepsze od zapałek" pismo stwierdza, że wyrabiane w fabrykach tytoniowych papierosy są tak lichego gatunku, że w niektórych pudełkach *72 proc. papierosów nie nadają się do użytku.* Również w przemyśle skórzanym procent wyrobów wybrakowanych osiągnął niepokojące rozmiary. Dosyć powiedzieć — pisze „Krasnaja Gazieta" — że w fabryce „Skorochod" w pierwszym kwartale rb. *36 procent produkowanego obuwia wybrakowano.* Nie lepiej przedstawia się sprawa aprowizacji robotników.

W tym samym numerze „Krasnaja Gazieta" donosi, że większość jadłodajni robotniczych w Leningradzie wydaje *niedobre obiady robotnikom.* Tak np. jadłodajnia Nr. 19 wydaje robotnikom posiłki szkodliwe dla zdrowia. Tradycyjne rosyjskie „szczy" jak ustaliła komisja, są *wodą z zapachem kwaszonej skóry a kotlety pachną zgnilizną.* — We wszystkich jadłodajniach stwierdzono antysanitarny stan i brutalne obchodzenie się z robotnikami.

Na marginesie

„Wrogowie prawdy"

Na tle wynurzeń p. St. Sachy w r. 1926 i w r. 1931

Na łamach „Słowa Pomorskiego" pojawił się artykuł p t. „Wrogowie zgody" pióra zapewne pana posła Sachy, w którym pismo to apoteozuje rządy partyjne przed majem 1926 r., i usiłuje polemizować z wywodami red. Miedzińskiego na łamach „Gazety Polskiej", w których w odpowiedzi na znany list Romain Rollanda, redaktor naczelny „Gazety Polskiej" stwierdził, że przyjście rządów „Polski dzisiejszej" spowodował

„marazm kompletny wszystkich innych czynników wobec piętrzących się przed państwem trudności. Była to **bezsiła** parlamentu, nie mogącego nigdy stworzyć programowej większości — i **idący za tem paraliż władz państwowych...**"

Na to publicysta „Słowa Pomorskiego" odpowiada w sposób bardzo energiczny, jeśli nie wręcz brutalny:

„To twierdzenia, **niezgodne z prawdą,** należy **sprostować...** Należy jak najmocniej **przygwoździć i napiętnować** takie przekręcanie i przeinaczanie r z e c z y w i s t e j p r a w d y... Niechaj więc nie wypisuje **niedorzecznych bałamuctw o Polsce** (przed 1926 r.), bo to są zbyt bliskie dzieje..."

Jako argumenty na obronę „rzeczywistej prawdy" autor ze „Słowa Pomorskiego" pisze m. in.:

„Był rząd większości koalicyjnej p. Skrzyńskiego w r. 1925 i 1926, czy go nie było? — A któż te rządy większości stworzył? Powstały one na podstawie **porozumienia i zgody.** Opierały się na umowie programowej..."

Jakże jednak autor ma krótką pamięć. W maju 1926 r. w nr. 106 z dn. 9 maja tenże pan poseł Sacha, podpisał swój własny artykuł „List z Warszawy" literami „St. S."

W liście tym pisał w tytule:

„NIESZCZEROŚCI. — LEWICOWE INTRYGI. — P. SKRZYŃSKI ROZBIJA ROBOTĘ P. WITOSA. — PRZESILENIE TRWA."

P. St(efan) S(acha) pisał w tym liście następująco:

„Państwo znajduje się w **stanie ciężkiego przesilenia, ludność czeka na pojawienie się mocnego rządu(!)** — a tymczasem w Warszawie odbywają się targi, które **można nazwać targami niewolników...**"

„P. Witos otrzymawszy powtórnie misję premjera, nie wysuwa w rozmowach **programu gospodarczego,** lecz **cały spryt wysila** w tym kierunku, jak uzyskać dla swojego stronnictwa (!!) **najwięcej tek** i jak oddalić od rządu silne jednostki innych stronnictw...

Postępowanie pos. Witosa świadczy, że w przesileniu działają **wpływy ukryte...**

Jedno jest pewne: **konspiracja lewicowa bawi się w intrygi,** a dzieje się to w tym czasie, kiedy **Polsce grożą największe niebezpieczeństwa...**"

W tym samym numerze „Słowa Pomorskiego" z dn. 9 maja 1926 w relacjach z przesilenia rządowego, czytaliśmy na str. 2:

„Dzisiejsze pisma prawicowe (endeckie) **ostro atakują Skrzyńskiego „Gazeta Warszawska Poranna"** twierdzi, że za grymasem zblazowanego (sic!) **panka, ukrywa się cały Sulejówek...**"

P. St. S. zapomniał widocznie kompletnie, co pisał sam w r. 1926. Dziś apoteozuje te czasy, „prostuje" twierdzenia niezgodne z prawdą, ‚przygważdża" i ‚piętnuje" przekręcanie „rzeczywistej prawdy", wypisuje sam „niedorzeczne bałamuctwa"...

W świetle przezeń scharakteryzowanego przesilenia w maju 1926 rządy roku 1925 i 1926 były kotłem intryg, nieszczerości, rozbijania roboty, łapania tek przy przesileniu dla własnej partji, konspiracją etc. etc.

Dziś po pięciu przeszło latach „r z e c z y w i s t a p r a w d a" p. St. S wybielała jak szczere złoto...

Ówczesna „większość parlamentarna" była **pełna porozumienia i zgody, zgody**... A opierała się na **umowie programowej(??).**

O co o teki?

Ośmieszył się pan St. S. swoim panegirykiem na cześć rządów r. 1925 i 1926 „większości koalicyjnej" z kretesem...

Tem komiczniej wyglądają jego sprostowania, przygwożdżenia i napiętnowania...

To już tylko tupet godny farsy...

Gandhi sadzi w Londynie drzewo pokoju



Ostatnim aktem Gandhiego przed jego wyjazdem z Anglji było zasadzenie drzewka pokoju, które ma być symbolem dążności zgody między wolnemi Indjami a macierzystą Anglją. - Konferencja indyjska bowiem zakończyła się, jak wiadomo, bez zadowalających wyników.

Z życia ludzi podziemi Paryża

Storczyki Księżnej Faucigny

Dzieje potomka 40 królów francuskich — Od morfiny do kajdan — Współczesny Arsene Lupin

Przed 14-tą Izbą Karną w Paryżu stanął w charakterze oskarżonego Bertrand de Faucigny - Lucinge, **książę Cystrji, potomek 40 królów francuskich**, w łachmanach, **obdarty, zniszczony przez narkotyki.** Sędziowie i uczeni spór wiodą nad jego poczytalnością. Obrona przytacza jako okoliczność łagodzącą fakt, iż książę już jako mały, astmatyczny chłopczyk przechodził **liczne kuracje morfinistyczne.**

Bertrand de Faucigny - Lucingeu kupował **samochody na kredyt**, sprzedawał je, a później dopiero spłacał czekami bez pokrycia i sfałszowanemi wekslami „kupował" w podobny sposób **cenne futra** i sprzedawał, aby zdobyć **środki na... zabójczą kokainę.** Oskarżony o liczny szereg przestępstw, staje przed sądem, właściciel wielkiego, sławnego nazwiska, uginający się pod jego brzemieniem, słaby, niezdolny nawet do bronienia się. Ostatecznie, mimo obrony sławnego Henri Torresa, skazany zostaje **na 6 miesięcy więzienia.**

Lecz nie o to głównie chodzi. — Wśród poszkodowanych, skarżących **księcia w łachmanach**, znajduje się dziwnym sposobem także sławna i... droga kwiaciarnia wielkiego świata z Avenue Malakoff, która wystąpiła z wierzytelnością w wysokości **6500 franków....**

Historja tego długu księcia jest niecodzienna.

Małżonka nieszczęśliwego Bertranda de Faucigny - Lucinge rozwiodła się z nim już dawno z powodu jego zwichniętej karjery życiowej. Książę ze **szlachetnym gestem sam jej zwrócił wolność**, rozumiejąc, iż nie może jej życia wiązać ze swojem nieszczęściem. Lecz od pierwszego dnia rozwodu, od lat już, nawet w czasach pogoni za okropną trucizną, nawet kiedy już żebrał, chorował i głodował, **książę Faucigny kazał kwiaciarni z Avenue Malakoff posyłać swojej ex-małżonce codziennie rano do jej pałacu przy Rue de Tasse wspaniałą wiązankę storczyków.** Księżna Faucigny - Lucinge bowiem od dawna tak gorąco kochała tajemnicze orchideje.

WSPÓŁCZESNY ARSENE LUPIN PARYŻA.

Faucigny - Lucinge posiada tytuły feudalne, Henri Roche — akademickie. Arystokracie świata podziemnego Paryża tytuł jego książęcy — prince des cambrioleurs — **nadała nie łaska królewska, lecz łaska ludu.** Henri Roche, dżentelmen - włamywacz **jest żyjącym wzorem Arsene'a Lupin.**

W ub. roku udało mu się **zbiec z gabinetu sędziego śledczego w Pałacu Sprawiedliwości.** Roche skorzystał w tym wypadku z togi adwokackiej, **wiszącej w pokoju.** Później po miesiącach znowu go **aresztowano.** Wówczas Roche za zezwoleniem ministra sprawiedliwości zjawia się pod **eskortą, z kajdankami na rękach**, w urzędzie stanu cywilnego merostwa 17-go okręgu. Dozorcy więzienni byli jego świadkami. Roche dał słowo honoru, że **ceremonji ślubnej nie wykorzysta do ucieczki.** Uczynił to dopiero w 8 dni później, kiedy to w niewytłumaczony sposób zbiegł z więzienia.

WAZA ZUPY NA GŁOWIE BOKSERA.

Tym razem aresztowano znowu Roche'a za dość niezwykłe zajście. Pewnego dnia Roche jadł obiad w restauracji. Obok siedział **znany bokser Kauffmann**, który w pewnej chwili rzucił nieco obelżywą uwagę pod adresem Roche'a, ubranego trochę zbyt jaskrawo i zbyt modnie.

Henri Roche nie namyślał się długo, schwycił wazę z zupą i **rozbił ją na głowie boksera.** Wytworny, przystojny Roche, mimo swej gracji, ze swemi mięśniami przedstawiał taki widok, iż bokser zrezygnował z dalszych porachunków. Kiedy jednakże Roche opamiętał się w swoim gniewie, zrozumiał, że lepiej sprawę z **bokserem załatwić ugodowo.**

UCIECZKA Z VI PIĘTRA.

Nazajutrz udał się do jego mieszkania i zaproponował mu za 300 fr. **odszkodowania ugodę.** Kauffmann tymczasem dowiedział się jednakże, z kim miał do czynienia, i kiedy przyszedł do niego Roche, korzystając z chwili jego nieuwagi, wyskoczył z pokoju, **zamknął go i pobiegł na policję.** Lecz Roche stanął na wysokości zadania, otworzył okno i spojrzał w dół **z wysokości 6 piętra.** O piętro niżej znajdował się balkon. Roche z kocią zręcznością **zsunął się po ścianie na balkon**, wszedł z uśmiechem do obcego mieszkania i rzekł: „Przepraszam, lecz założyłem się z moim przyjacielem Kauffmannem z 6-go piętra, **że zeskoczę na ten balkon".**

I wyszedł z uśmiechem na ustach. Lecz na najbliższym narożniku, kiedy ze spokojem zapalał papierosa, **schwycili go policjanci.**

Przed sądem stanął w wytwornem ubraniu. W pierwszym rzędzie galerji siedziała uśmiechnięta jego młoda, śliczna małżonka i mrugała mu **wdzięcznie swemi oczyma.** Roche rozpoczął swoje przemówienie wierszem, lecz na życzenie sądu przeszedł do prozy, malując barwnie sytuację.

„I niech wysoki Sąd sobie wyobrazi inteligentny wyraz twarzy **wielkiego mistrza boksu, kiedy przy pomocy policji ostrożnie począł otwierać swoje mieszkanie** i znalazł je puste" — zakończył.

Otrzymał dwa tygodnie i grzecznie **za** nie podziękował.

Mgły rzedną w Londynie

Czarna mgła zmieniła się w brudno-białą

W jednym z ostatnich numerów „Daily Herald" ukazał się dłuższy artykuł, którego autor — jeden z kierowników londyńskiego instytutu meteorologicznego, dowodzi na podstawie analizy chemicznej, zachowanej z pierwszych lat panowania królowej Wiktorji, iż słynna mgła londyńska **z biegiem lat rzednie** i w dobie obecnej zawiera w znikomej **ilości szkodliwe dla zdrowia substancje siarki i węgla.** — Potwierdza to sam wygląd mgły londyńskiej.

Podczas gdy dawne angielskie powieści, oraz gazety z przed kilkudziesięciu lat wspominają o **czarnej i gęstej mgle** na ulicach Londynu, porównywując ją do smoły, pod względem barwy, a do „puree z grochu" pod względem gęstości, dzisiejsza mgła londyńska ma **barwę brudno-białą** i mało różni się od mgieł spotykanych na wilgotnych łąkach.

Zdaniem lekarzy nie jest ona w dobie obecnej szczególnie szkodliwa dla zdrowia, natomiast przed pięćdziesięciu laty wpływ jej na słabe organizmy ludzkie był zabójczy.

Charakter człowieka zależy od pożywienia

Gdyby Schopenhauer pił codziennie słodką czekoladę...

Zdaniem dyrektora laboratorjum psychologicznego Colgate University, prof. Laird'a, charakter człowieka w dużej mierze zależy od **chemicznej jakości pożywienia**, które on spożywa, a dietetyka ma przed sobą **ogromną, pełną rewelacyjnych niespodzianek przyszłość.**

„Zbliżają się czasy, kiedy różnemi rodzajami diety leczyć się będzie smutne lub kapryśne usposobienie, nadmierną pobudliwość płciową, a nawet poważne choroby umysłowe. Gdyby Carlyle i Schopenhauer, najwięksi pesymiści, jakich wydała ludzkość, **pili codzień zrana filiżankę słodkiej czekolady**, to niewątpliwie po niejakim czasie przemieniliby się w **radosnych optymistów".**

Teorja, jaką z zapałem wyznaje prof. Laird, nie jest jego odkryciem. Równocześnie z nim sprawą tą interesować się począł **cały szereg naukowców — psychologów, biochemików i neurologów**, zarówno w Ameryce, jak i w Europie.

ROZDWOJENIE OSOBOWOŚCI SKUTKIEM BRAKU SIARKI I ŻELAZA.

Ostatnio, zupełnie niezależnie od doświadczeń prof. Laird'a, jeden z naczelnych lekarzy „American Medical Association", dr. Walter Freeman, dokonał w Waszyngtonie rewelacyjnego odkrycia z dziedziny leczenia **„rozdwojenia osobowości"**, choroby uważanej dotychczas za nieuleczalną. Badając choroby umysłowe z **biochemicznego punktu widzenia**, dr. Freeman doszedł do przekonania, iż **„rozdwojenie osobowości" jest skutkiem niedostatecznej ilości siarki i żelaza w mózgu**; przez dodanie tych składników udało się lekarzowi wyleczyć cały szereg pacjentów.

DJETA ZE SŁONINY I RYŻU.

Niemało wrzawy wywołało w świecie lekarskim znamienne powiedzenie dr. Gilberta J. Rich'a, iż nadmierna pobudliwość płciowa zauważyć się daje jedynie u tych **osobników, których krew i plwocina odznaczają się wybitnie alkaliczną reakcją.** Obecnie lekarz ten leczy pobudliwość płciową specjalnego rodzaju djetą, na którą **składają się jaja, chleb pszenny, słonina i ryż. Ostatnio doświadczenia dr. Rich'a potwierdził dr. H. E. Starr** z Uniwersytetu Pensylwania, oraz **dr. John W. Rauth.**

DODATNI WPŁYW CUKRU.

Prof. Laird w licznych swych doświadczeniach wykazuje również **wysoce dodatni wpływ cukru na usposobienie człowieka.** Zdaniem prof. Laird'a, osoby odżywiające się stale cukrem, odznaczają się jasnością umysłu, energją i równowagą nastroju. Cukier **znakomicie wpływa na nasze samopoczucie, pobudza** bowiem wydzielanie soków żołądkowych **i usuwa** zmęczenie zarówno fizyczne, jak i umysłowe.

„Rabot" na dnie oceanu

Dr. Gartman wynalazł nowy aparat, przy którego pomocy wszyscy będą mogli, bez żadnych trudności oglądać dno morskie i życie podwodne.

Aparat ten, to człowiek-automat, zaopatrzony w silne elektryczne latarnie i **przyrząd telewizjonerski**, który podaje przez przewodniki **elektryczne obrazy widziane na swej drodze i odbija je na ekranie**, znajdującym się w ciemnej kajucie na dnie okrętu.

„Rabot" — człowiek automat, opuszcza się na dno oceanu i gdy tylko zauważy ciekawy obraz, naciska guzik elektryczny i wówczas zaczyna się praca aparatu kinematograficznego, który przesyła za pomocą telewizatora zdjęcia na ekrany we wszystkie strony Stanów Zjednoczonych.

Dr. Gartman jest specjalistą w badaniu życia podwodnego i jest jedynym człowiekiem, który opuścił się w głąb morską na odległość dwóch tysięcy stóp.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

27) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

— Przeraził się, gdy mu powiedziałem, że wspomniał nazwisko inspektora — opowiadał Mercer — zaprzeczał wszystkiemu. Trząsł głową, że nie wie nic, a nic. Nie widział Kedstyego na oczy. Nie da się z niego nic wyciągnąć, Kent.

Mercer zapomniał o swojem — proszę pana — i o niedawnej uniżoności. Palił cygara i papierosy Kenta i skłonny był mówić mu — ty. Pęczniał dumą. Kent wiedział, że młody Anglik staje się z każdą godziną coraz niebezpieczniejszy.

Podejrzewał także, że Mercer gada zawiele. Niejednokrotnie w ciągu dnia słyszał go gawędzącego ze strażą, to znów widział przez okno, jak asystent idzie do miasteczka, kręcąc w palcach laskę trzcinową, której dawniej nie poważyłby się nosić. Jął dawać rady Kentowi, lub udzielać mu informacyj tonem łaskawej wyższości. Piątego dnia przyszła wiadomość, że Cardigan wróci dopiero za czterdzieści osiem godzin. Powiadamiając o tem Kenta, Mercer podkreślił, że po powrocie doktór znajdzie niejedną zmianę. Poczem, głupota i zarozumiałość podsunęły mu zdania następujące.

— Kedsty ma do mnie prawdziwą słabość, Kent. To doprawdy wcale przyzwoity chłop, jeśli umieć sobie z nim radzić. Zabrał mnie na wspólny spacer dziś po południu i paliliśmy razem cygara. Gdy powiedziałem mu, że zajrzawszy przez twoje okno wczoraj wieczór widziałem, jak robisz gimnastykę, skoczył, jakby go igła dźgnęła. — O... a ja sądziłem, że Kent jest **strasznie** chory! — rzekł. — Zdradziłem mu wtenczas, że są lepsze sposoby leczenia chorych, niż je doktór Cardigan stosuje. Trza mu dawać żreć, ile wlezie, to najważniejsze. Proszę tylko spojrzeć na Kenta! — mówię mu. — Od tygodnia wsuwa jak niedźwiedź, to też dziś może kulki wywracać! Mówię ci, Kent, omal go z nóg nie zbiła ta wiadomość. Wielkie dziwo, ja dopiąłem tego, czego Cardigan nie potrafił. Jak mu wzruszenie przeszło, to zawołał tego policjanta, Pelly i dał mu jakąś notatkę na skrawku papieru. A potem ściskał mi ręce, klepał mnie po ramieniu i znów częstował cygarem. To bystry chłop, wierzaj mi Kent. Starczy mu jednej pary oczu, by widzieć, czego dokonałem odkąd Cardigan wyjechał.

Nigdy jeszcze Kent nie miał tak szalonej ochoty chwycić człowieka za gardło. Aż go swędziły palce. Oto, w chwili, gdy zamierzał już działać Mercer zdradził go przed Kedstym. Kent odwrócił głowę, by asystent nie mógł dostrzec wyrazu jego oczu. Zaciśnięte pięści ukrył pod kołdrą. Walczył sam ze sobą, by nie wyskoczyć z łóżka i nie zamordować Anglika na miejscu. Gdyby Cardigan doniósł inspektorowi o poprawie zdrowia pacjenta, byłoby to zupełnie co innego. Cardigan **musiał** to uczynić; wchodziło to w zakres jego obowiązków. Ale Mercer, ten idjota, ten sprzedawczyk, ten osioł koronny....

Wyprężony sztywno, z twarzą zwróconą do okna, oddychał ciężko. Rozsądek brał jednak górę. Wiedział, że tylko zimna krew może go jeszcze ocalić. Mercer dopomógł mu bezwiednie, chwytając ukradkiem parę cygar i opuszczając pokój na palcach. Parę minut jeszcze Kent słyszał go rozmawiającego za drzwiami ze strażą.

Gdy głosy ucichły, Kent siadł na łóżku. Dochodziła piąta. O której godzinie Mercer rozmawiał z Kedstym! Co za rozkaz inspektor wydał policjantowi?

Czy szło poprostu o roztoczenie baczniejszego dozoru nad więźniem, czy też o przeniesienie go do jednej z cel w budynku policyjnym? Jeśli o to ostatnie — plan ucieczki runął. Kent wybiegł myślą ku tym celom.

Athabaska Landing nie posiadało więzienia w ścisłem znaczeniu tego słowa, jednakże policjanci obdarzali tem mianem parę cel umieszczonych poza kancelarją inspektora. Cele były z cementu; Kent osobiście kierował ich budową. W chwili obecnej wszakże nie zastanawiał się bynajmniej nad ironją losu. Rozważał fakt, iż z tych cementowych cel nie umknął jak dotąd żaden więzień. Jeśli nie zabiorą go ze szpitala przed szóstą, to znaczy, że przeprowadzka odłożona została do jutra rana. Możliwe, że Kedsty nakazał tylko oprzątnięcie celi. Modlił się w głębi duszy, by istotnie nie szło narazie o nic innego. Niech mu tylko dadzą jeszcze jedną noc, jedną jedyną noc....

Zegar wydzwonił wpół do szóstej. Potem kwadrans. Szósta wreszcie. Kent czuł, jak mu się gorąco robi, mimo, iż posiadał renome najbardziej zrównoważonego człowieka w całej Dywizji. Zapaliwszy ostatnie swe cygaro, ćmił je wolno, by ukryć wzruszenie za kotarą dymu, w razie gdyby się kto w izbie pojawił. O siódmej przynoszono mu kolację. O ósmej zapadał zmierzch.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wpływ języka polskiego na djalekty prusko-niemieckie

Pod powyższym tytułem prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. A. Kleczkowski wygłosił w oddziale Instytutu Bałtyckiego odczyt, który poniżej podajemy w streszczeniu.

Prusy Zachodnie, dawniej Królewskie, dziś polskie Pomorze, to przeważnie **ziemia odwiecznie polska, kaszubska, pomorska;** Prusy Wschodnie, dawniej Książęce, dziś niemieckie, to ziemia na zachodzie pierwotnie pruska, a na wschodzie litewska, skolonizowana następnie przez Polaków (Pomorzan, Wielkopolan, a przedewszystkiem Mazurów) i Niemców, którzy napływali tu ze wszystkich stron Rzeszy. Co się tyczy sił Polaków i Niemców w kolonizacji Prus Wschodnich i sił Polaków i Niemców na Pomorzu Polskiem, to stosunek jest różny, zależnie od okolic. Możnaby to śledzić na nazwach geograficznych, imionach i nazwiskach ludności. Zresztą mieliśmy i mamy tu mozajkę narodów, zwłaszcza w Prusiech niemieckich.

MOZAJKA NARODÓW.

Na Pomorzu są: Słowianie, Polacy, Pomorzanie (Kaszubi), Wielkopolanie, Mazury; oprócz tego w słowniku widać **wpływy czeskie i ruskie.** W Prusiech byli Prusacy (bałtyccy), żyją Litwini. Niemcy należą językowo do wszystkich trzech głównych djalektów: dolnoniemieckiego (niederdeutsch), środkowo-niemieckiego (mitteldeutsch, język urzędowy Zakonu krzyżackiego), górno-niemieckiego (oberdeutsch). Dawniej brali udział w kolonizacji Fryzowie, Holendrzy, Anglicy (Szkoci). Oprócz tego wszędzie występują Żydzi. Żadna inna prowincja w Polsce i w Niemczech nie wykazuje takiej różnorodności językowej, tem bardziej więc potrzeba tu narzędzia rozpoznawczego etymologji, która ma naukowe podstawy, ale jest bardzo trudną sztuką.

Byłoby rzeczą pożądaną z materjału polskiego wydzielić ściślej **formy gwarowe,** a więc: **pomorskie** (kaszubskie), **wielkopolskie, mazurskie i literacko-polskie;** ale narazie chodzi nam tylko o przeciwstawienie polskiego niemieckim djalektom i bałtyckiemu. Około 700 **wyrazów wziętych z polskiego** mieści **w sobie jeden słownik Frischbiera, nie licząc setek i tysięcy nazw geograficznych i nazwisk polskich.** Bez sufiksów i prefiksów polskich jest przeszło **600 wyrazów,** najwięcej **na literę k — przeszło 120 i na p — również przeszło 120.**

Według części mowy: **rzeczowników jest około 590** (bez sufiksów polskich przy temacie niemieckim); czasowników 50, ale zaledwie dwadzieścia kilka pewniejszych; przymiotników kilka; przysłówków kilka; wykrzykników 5.

GRUPA ROLNICZA I RYBACKO FLISACKA.

Wyrazy prusko-niemieckie, zapożyczone z polskiego, pod względem znaczenia przedstawiają **wielką grupę rolniczą, daleko mniejszą rybacko-flisacką;** z polskich urządzeń państwowych dawnych pozostało w języku niewiele; religja katolicka ma językowo poważną pozycję; charakterystyczne nastawienie ujemne przeważa, co z punktu widzenia obcego (niemieckiego) i przeważnie protestanckiego (przeciwkatolickiego) jest jasne.

Rolnicze: dom (6), gospodarstwo (12), natura (15), owady, robaki (7), pług (10), ptaki (21), rośliny (57), wóz (15), zwierzęta (34), narzędzia (14), sprzęty i naczynia (14), potrawy i napoje wiejskie (57), stroje (39), pan (szlachcic) i sługa (chłop) — (11), razem 313 terminów. Jest więc **w polsko-niemieckim djalekcie zachowany wiernie obraz polskiej rodzimej kultury na Pomorzu, a polskiej napływowej, choć odwiecznej, w Prusiech Wschodnich.**

Rybackie (30) i **flisackie** (29) wyrazy stanowią prawie 10% całości. **Religja** przedstawia 14 wyrazów i **zabobony** 7. Państwowe urządzenia 14, więzienie 3, wojsko 6, razem 23. **Gry i zabawy 14.**

Nie może więc nas dziwić zupełny brak reprezentacji rzemiosł w djalekcie: kilka wyrazów, np. „kominnik“ — kominiarz, które spotykamy od czasu do czasu w użyciu codziennem, stanowią raczej wyjątek i nie mają pod tym względem większego znaczenia.

Skrzydlaci weterani wojny światowej



Jeden z angielskich związków b. wojskowych urządził w tych dniach w Londynie wystawę gołębi, na której m. in. zademonstrowano gołębie pocztowe, które brały udział w wojnie światowej. Powyżej piechur angielski z najsławniejszemi angielskiemi gołębiami pocztowemi z wojny światowej „Ol Bill'em“ i „Grirr le'em“ które obecnie liczą przeszło 15 lat.

Zapowiedź oszczędności i podwyższenie podatków przynosi orędzie Hoovera

Prezydent Hoover ogłosił orędzie na otwarcie kongresu Stanów Zjedn.

Hoover stwierdza, iż sprawy z zakresu polityki zagranicznej będą wyczerpująco omówione w następnem specjalnem orędziu, które prezydent niebawem ogłosi.

Hoover w orędziu omówił politykę gospodarczą St. Zjedn. i zaproponował następujące projekty celem ożywienia życia gospodarczego Ameryki: 1) **Radykalne zmniejszenie wydatków państwa,** 2) **podwyższenie podatków na przeciąg 2 lat,** 3) **udział kapitałów rządowych w większych niż dotychczas rozmiarach w bankach federalnych celem dostarczenia rolnictwu tanich kredytów,** 4) **stworzenie banków budowlanych dla popierania budownictwa,** 5) stworzenie „towarzystw odbudowy“, których zadaniem będzie dostarczanie krótkoterminowych zaliczek dla przedsiębiorstw przemysłowych, kolejowych, finansowych i kredytowo-rolniczych. Przedsiębiorstwa te, aby otrzymać zaliczki muszą być oparte **na zdrowych podstawach i znajdować się w przejściowych trudnościach.**

Hoover nie oznaczył, jakiemi kapitałami rozporządzać będą **„towarzystwa odbudowy“.** Koła gospodarcze przypuszczają jednak, że do dyspozycji tych towarzystw oddany będzie kapitał **miljarda dolarów,** 6) ułatwienia w dyskoncie weksli przez Federal Reserve Bank, 7) **reforma banków,** która umożliwia zakładanie filji i przystępowanie do systemu Federal Reserve, 8) pomoc dla towarzystw kolejowych celem umożliwienia fuzji i zmniejszenia w ten sposób kosztów eksploatacji, 9) rozluźnienie przepisów ustawodawstwa przeciwtrustowego zwłaszcza w przemyśle węglowym, naftowym i drzewnym.

Następnie Hoover zaproponował **uproszczenie administracji republiki** i utrzymanie w dotychczasowych rozmiarach ograniczeń emigracyjnych.

Na zakończenie swego przemówienia Hoover wyraził nadzieję, że obecny system gospodarczy, **oparty na inicjatywie prywatnej przetrwa huragan kryzysu,** który przechodzi nad światem.

Groźba przesilenia gabinetowego w Anglji

Donoszą z Londynu: Na tle polityki handlowej rządu zarysowuje się już kryzys parlamentarny. Z jednej strony z powodu presji konserwatystów w sprawie przyśpieszenia ochrony celnej dalszych gałęzi przemysłu, z drugiej — z powodu opozycji liberałów Samuela, którzy **grożę wycofaniem swoich dwu ministrów z gabinetu.**

W kołach posłów uważają, że obecna kombinacja nie da się długo utrzymać i że wkrótce po Nowym Roku nastąpi przesilenie gabinetowe.

W związku z tem znaczenia nabiera wiadomość, że Lloyd George postanowił przyśpieszyć powrót do Anglji na początek **stycznia.**

Kronika wydawnicza

Encyklopedje podręczne — prawa karnego i prywatnego

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska“ ukazały się dwa pierwsze zeszyty *„Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego“* oraz „Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego“ pierwszej pod redakcją prof. *Wacława Makowskiego,* drugiej pod redakcją prof. *Henryka Konica.*

Celem tego wydawnictwa jest przedstawienie w alfabetycznym porządku całokształtu obowiązującego w Polsce prawa karnego i prywatnego.

Różnorodność przepisów prawnych panujących we wszystkich dzielnicach, obok przepisów już ujednostajnionych powoduje, że wielokrotnie nawet specjaliści nie są w stanie udzielić fachowej porady odnośnie norm prawnych obowiązujących w innych dzielnicach a umieszczonych w różnych zaborczych jeszcze zbiorach.

Już pierwsze dwa zeszyty, które prawnicy wszystkich dzielnic przyjęli z prawdziwą radością, wskazują na głębokie racjonalne rozwiązanie palącej sfery prawnicze potrzeby. — Alfabetyczne ujęcie encyklopedji powoduje, że nawet dla laików staje się ona dostępną i ułatwiającą zrozumienie naszych złożonych stosunków prawniczych. Trafne i z prostotą podanie określeń czynią „Encyklopedję Podręczną“ dziełem dostępnem prawie dla każdego, mającego styczność ze stosowaniem norm prawnych w praktyce.

„Bibljoteka Polska“ podejmując się tak poważnego i potrzebnego wydawnictwa w dzisiejszych czasach, zdała egzamin z należytego zrozumienia istotnych potrzeb społeczeństwa. Lista współpracowników encyklopedji, których artykuły są zamieszczone w pierwszych zeszytach encyklopedji, stanowi najznakomitsze nazwiska uczonych teoretyków i praktyków. Obok profesorów znajdujemy tam nazwiska słynnych adwokatów, sędziów i prokuratorów których zbożna praca stworzy dzieło jedno z najpoważniejszych w naszej młodej literaturze prawniczej. Przystępna cena i piękne wydanie spowodują, że Encyklopedja znajdzie się w rękach każdego prawnika w Polsce. Cenne to wydawnictwo wypełniające odczuwaną lukę, należy powitać z najwyższem uznaniem.

Mały feljeton

Róże wśród mgły

Korespondent londyński jednego z pism wiedeńskich opisuje entuzjastyczne zamiłowanie Anglików do hodowli kwiatów:

Istnieje pewien rodzaj angielskiego almanachu Gotajskiego, który pod nagłówkiem: **Kto jest kim?** podaje szczególne zamiłowanie różnych znakomitych ludzi. Książka ta, zawierająca około 100 stron druku, przepełniona jest wiadomościami o szczególnie rozwiniętem zamiłowaniu szeregu znakomitości angielskich do ogrodnictwa.

Gdy Anglik jest w złym humorze i nie może wziąć udziału w wyścigach, ucieka do swego ogrodu, gdzie hoduje **rzadkie kwiaty.** John Bull jest ogrodnikiem z powołania, bez względu na swoje stanowisko społeczne. **Lloyd George, Baldwin i Mac Donald** pomimo różnic politycznych **prześcigają się wzajemnie w ...ogrodnictwie.** Sir **Artur Roston** słynny kapitan Cunard Linji, który ratował **ofiary katastrofy Titanic'a** i 50 lat pływał po morzu, najmilsze chwile spędza obecnie w swoim **ogrodzie,** gdzie do późnej jesieni przez długie godziny przesiaduje.

Słynni **jubilerzy i złotnicy** przepędzają niedzielę wśród **astrów i chryzantem,** a każdy businessman angielski w **dobie kwitnienia róż** cieszy się najwięcej podziwem, który wzbudza dokoła — **rzadkiej piękności pączek** w jego butonierce. Zdaje mu się, jakgdyby **akcje,** których jest posiadaczem **podskoczyły przynajmniej o 25% na giełdzie.**

Ta namiętność do ogrodnictwa sprawia, że **28.000 armje członków Royal Horticultural Socjety** (Królewskie T-wo Ogrodnicze) rekrutuje się z przedstawicieli **różnych warstw społecznych i kierunków politycznych.**

Entuzjaści piękna kwiatów spędzają długie godziny na **feerycznych wystawach kwiatowych w Chelsea, gdzie około 200.000 ludzi** przepływa w ścisku pomiędzy trybunami kwiatowemi. **Królowa** przybywa na otwarcie Wystawy, a uniesieni londyńczycy nie żałują **10 szylingów** na wstęp, by stawać w podziwie przed przepysznemi okazami cudów natury.

Najpiękniejsze okazy posiadają zawodowi handlarze kwiatów, którzy używają najrozmaitszych chemikalij, aby osiągnąć pożądaną barwę i kształt rośliny. Wyhodowanie **czarnego tulipana** jest snem niezisczonym do tej pory i tęsknotą namiętnych amatorów-hodowców. Liczne pokolenia ogrodnicze Holandji i Anglji **od stuleci** już usiłują rozwiązać ten problem. Obecnie na arenie kwiatowej toczy się walka, gwałtowny wyścig usiłowań wyprodukowania **błękitnego gladiolusa.** Do tej pory żadnemu z ogrodników Anglji ani kontynentu nie udało się wytworzyć jeszcze ani **błękitnej róży, ani gladiolusa czy dalji w kolorze nieba.** Walka z naturą trwa — może przeciągnie się w wieczność całą.

Na ostatniej wystawie kwiatów po raz pierwszy mogli Anglicy podziwiać nieprawdopodobnie piękne **japońskie chryzantemy kaskadowe,** których przecudne kwiecie opada kaskadami na ciemnozielone listowie, tworząc **dwu lub trzymetrowe flance.** Na wystawie tej można było podziwiać niezwykłej piękności orchideje wyhodowane przez **barona v. Schrödersa, znanego bankiera. Rotszyldzi z Wiednia Paryża i Londynu hodują również orchideje,** które przysparzają im niemniej sławy niż bankierskie tradycje. **Król i królowa Anglji** są **protektorami** związku przyjaciół kwiatów, a wraz z parą monarszą popiera tę „piękną“ organizację **królowa Rumunji i Duce of Connaught.** Miłość kwiatów jest dowodem kultury duchowej. **Kwiaty wnoszą piękno** nietylko zewnętrzne lecz i moralne w otoczenie człowieka. **Patrząc na kwiaty odpoczywamy wewnętrznie,** odwróciwszy wzrok od pospolitości, szarzyzny i brudu, które niestety otaczają nas ze wszystkich stron.

Zwłaszcza w zimie, gdy przyroda lodem się ścina, lub w jesieni chłostanej przejmującemi wichrami, najskromniejsza roślina, ku której zwracają się oczy **uśmiecha się do nas, szepcząc słoneczną opowieść** o **wiośnie,** która wróci, **napewno powróci!** Troskliwie hodujmy kwiaty w naszych mieszkaniach: nauczą nas one **kochać piękno, ufnie patrzeć w przyszłość i wierzyć w Słońce!**

Co przyniesie nam rok 1932?

Astrologiczne przepowiednie o pogodzie i polityce

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem 1932, roi się w prasie od **wróżb i horoskopów,** najrozmaitsze obiecujących nam niespodzianki. Podawaliśmy już niejednokrotnie naszym czytelnikom różne mniej lub więcej fantastyczne przepowiednie **„jasnowidzów"** rozmaitych narodowości. Tym razem do międzynarodowego budżetu wróżb dołączamy niemieckie „pewniki" wyczytane w gwiazdach, a podane do wiadomości śmiertelników przez jedno z pism niemieckich.

Berliński astrolog **Vehlow,** który przepowiedział na czerwiec i lipiec b. roku **niemiecki kryzys bankowy** stawia republice niemieckiej następujący horoskop: „Niemcy przez długie jeszcze lata będą zdane **same na siebie** i mają przed sobą ciężką drogę. Nastąpi **koncentracja sił narodowych** przez zjednoczenie partyj. **Między 7—11 stycznia** należy oczekiwać większych nieszczęśliwych wypadków. Pomyślne wpływy Merkurjusza umożliwią **dyplomatycznym przedstawicielom Niemiec odniesienie wielkich sukcesów.** Można oczekiwać korzystnych **traktatów handlowych i śmierci pewnej osobistości rządzącej** (osobliwy sukces!).

Niemieckie horoskopy

Dzięki Uranusowi(!) czas pracy będzie inaczej uregulowany, jednak **z winy ciał niebieskich problem bezrobocia** nie będzie w roku 1932 rozwiązany!

Na początku roku 1932 Niemcy znajdą się **w ciężkiej sytuacji finansowej;** nie dojdzie jednak do inflacji ani dewaluacji pieniądza. Druga połowa roku 1932 przedstawia **się** w jaśniejszych barwach.

Zdanie to podziela astrolog drezdeński **Huler;** przestrzega on jednak przed zwoływaniem Reichstagu **w styczniu i lutym, które** to miesiące są niepomyślne dla polityki światowej i dla niemieckiego parlamentu. **W marcu i kwietniu nastąpią rozruchy** jednak nie dojdzie do wojny domowej. **W maju** dojdzie do konfliktów wewnętrznych, natomiast w **czerwcu i lipcu** wszystko będzie dobrze (ten poczciwy wujaszek Uranus!) **sierpień i wrzesień** upłyną pod znakiem **międzynarodowego kryzysu, w październiku** giełdy niemieckie muszą się liczyć ze znamiennemi wahaniami. (Druga połowa 1932 nie wydaje się wobec tego tak bardzo promienna!)

„Wieszcz" Werner przepowiada **pogodę w roku 1932 w sposób następujący:** Na wiosnę będzie **zimno i sucho,** lato będzie późne **wilgotne.** Dużo mgły, dużo wiatru zmienna pogoda (brr!) Jesień brzydka, **zima bardzo mroźna i śnieżna,** wskutek czego wiosna 1933 zapowiada się pod znakiem powodzi.

Rok 1932 groźny dla Mussoliniego i niepomyślny dla Hitlera

Rok 1932 będzie zdaniem jednej z wieszczbiarek **groźny dla Mussoliniego.** Horoskop Brueninga na lata 1931-32 zapowiada enigmatycznie **„rzadkie i zadziwiające koleje losu"** tego człowieka. Co się tyczy Hitle**ra,** to konstelacje są na rok 1932 **niepomyślne** dla wodza nacjonalnych socjalistów. Grożą mu **ataki i trudności** we własnych **szeregach.** Jest to rok **zmiany losu** dla Hitlera i jego partji.

Wiosna będzie decydująca a może być tragiczną. Hitler musi wybierać pomiędzy **terrorem lub porozumieniem.** Jeśli obierze właściwą drogę — to druga połowa roku 1932 będzie dla niego pomyślna. O jednem powinien Hitler pamiętać: **nie urodził się ani na króla, ani na regenta.**

Tyle mówią gwiazdy. Teraz do głosu przychodzą — **ludzie,** z których każdy jest kowalem swego losu... przynajmniej w znacznym stopniu.

Igrzyska Olimpijskie na tle drapaczy chmur



Najbliższe igrzyska olimpijskie, które odbędą się w lecie roku 1932 w Los Angeles (Kalifornja), zgromadzą w tem mieście najlepszych sportowców świata. Los Angeles jest nietylko najbardziej rozległem, lecz także najmłodszem miastem Stanów Zjedn., i obfituje jako takie w liczne najnowocześniejsze i najwspanialsze budowle. Powyżej drapacz chmur, w którym mieści się Magistrat miasta Los Angeles.

Niebezpieczna kuchnia niemiecka

Instruktor chemiczny w Hamburgu, pan Stolzenberg miał zaiste djabelski pomysł.

Nie wystarcza mu uśmiercenie kilkunastu swych rodaków w 1928 roku, przez okropny wybuch fosgenu, jaki miał miejsce w jego kuchni. Pragnie on nauczyć sztuki fabrykowania u siebie w kuchni „gazów do uduszenia", różnego rodzaju.

Co za miły wynalazek!

W tym celu wydał on obecnie książkę, którą zatytułował niewinnie, a zachęcająco „Książka Kuchenna". W książce tej podaje recepty i dozy potrzebnych chemikalji, oraz ich ceny.

Książkę tę sprzedają księgarnie. Wprost nie do uwierzenia!

Pacyfiści niemieccy protestują. Czy nie racjonalniej byłoby pana Stolzenberga osadzić w domu obłąkanych?!

Praca zegarka

Średniej wielkości zegarek, który idzie bez zatrzymania przez całą dobę, wykonywa przez ciągły obrót kółka rozpędowego w swym wieku olbrzymią pracę. Gdyby wyobrazić sobie ten obrót kółka jako ruch naprzód w przestrzeni, wyniosłoby to w ciągu doby dystans 36 kilometrów.

Czy wiecie że...

— W Czechosłowacji przypada 1 urząd pocztowy na każde 3000 mieszkańców.

— W Austrji obowiązuje aż do 1 stycznia 1934 r. na szosach, kolejach i ulicach przepis trzymania się lewej strony przy jeździe.

— Majonez wynaleziony został podobno przez kucharza księcia Mayenne w roku 1589 po bitwie pod Arques.

— Największe sztuczne jezioro będzie stworzone w Borberi (Italja) kosztem 150 miljonów lirów, a mierzyć będzie 8 km. i 1,5 km. szerokości.

— W Denvers (USA.) rośnie grusza, która liczy sobie niemniej, niż 300 lat, gdyż została zasadzona w roku 1632 przez gubernatora stanu Massachusetts, Johna Endicott.

— Liczba urodzin w Wiedniu spada stale i w szybkiem tempie, gdyż w r. 1900 wynosiła 51.000, a w r. 1930 tylko — 17.000.

— Najmniejszą książką na świecie jest wydanie angielskie indyjskiego eposu Rubayata, które mierzy tylko 5/16 cala kwadratowego.

Minuta śmiechu

KOMPLEMENT.

— Jak się pani podoba, panno Lili, moja najnowsza fotografja?

— Znakomita, tak powinnaby pani wyglądać w rzeczywistości.

USPAKAJAJĄCA ODPOWIEDŹ.

— Mieszkanie podoba mi się, ale dom znajduje się zbyt blisko tej fabryki.

— Niech się pan tem nie przejmuje, jest to fabryka prochu, która może lada dzień wylecieć w powietrze.

NIE OMYLIŁ SIĘ

O drugiej w nocy dobija się ktoś gwałtownie do drzwi zakładu dla obłąkanych. Zaspany portjer wygląda przez okienko i wymyśla:

— Co u licha, czyś pan zwarjował?

— Właśnie! Dlatego tu przyszedłem.

MOŻNA I TAK..

Zdenerwowany dłużnik woła do wierzyciela:

— Co pan chce, pieniądze, czy życie?!

Wierzyciel spokojnie:

— Mogą być weksle..

Historyczny korowód prezydentów Francji

Wniosek posła murzyńskiego o emeryturę dla prezydentów Republiki

We francuskiej Izbie Deputowanych zgłosił poseł murzyński z Guadelupy Candare wniosek o przyznanie **emerytury rocznej 200 tysięcy franków tym prezydentom Republiki, którzy piastowali swój wysoki urząd przez całe 7-lecie.** W danym wypadku z emerytury tej korzystałby obecnie tylko pp. Poincare i Doumergue.

Pierwszy jest adwokatem senatorem, członkiem Akademji, oraz bardzo poczytnym autorem politycznym. Właśnie w tych dniach wydał ósmy tom swych pamiętników, zatytułowany **„Verdun",** i z wszystkich trzech tytułów pobiera mniej lub więcej znaczne dochody. Ale pan Doumergue jest istotnie biednym. Równie niezamożnymi byli zmarli niedawno b. prezydenci Loubet i Fallières. Ten ostatni żył głównie z dochodu, **jaki mu przynosiła winnica,** osobiście przez niego uprawiana i dająca wino wysokiej marki.

Prasa paryska traktuje projekt p. Candaré'a **życzliwie ale i żartobliwie.** Jeden z dziennikarzy pisze, że jeśli projekt zostanie uchwalonym, to prezydenci nie dadzą się tak **łatwo w przyszłości usunąć z Pałacu Elizejskiego,** jak Mac Machon, Grevy, Deschanel lub Millerand, którzy złożyli swą godność pod naciskiem Izb, przed upływem swego siedmiolecia. Każdy z nich na żądanie ustąpienia, odpowie słowami Mac Machona: J'y suis, j'y reste. (Jestem tu i nie ruszę się z miejsca). Niestety sam Mac Mahon w 1879 roku ustąpił dobrowolnie z prezydentury, gdy **mu rząd przedłożył do podpisu dymisję kilku generałów, jego przyjaciół i towarzyszów broni.**

Prez. Grevy ustąpił z powodu wykrycia handlu orderami przez jego zięcia Wilsona, Deschanel z powodu zaburzenia równowagi nerwowej (czyli małego bzika), Millerand wreszcie na skutek walki, jaką mu wydał kartel lewicowy.

Obecny prezydent Paul Doumer, może mimo swych 74 lat przeżyć cały swój septennat, gdyż zahartowany w twardej szkole życia, pracowity, regularny i skromny w swych przyzwyczajeniach, cieszy się pełnemi siłami fizycznemi i zupełną świeżością umysłu.

Z innych prezydentów Francji, Sadi Carnot, wnuk słynnego członka Konwencji, zginął **śmiercią gwałtowną,** zamordowany w 1894 przez **anarchistę w Lyonie.** Jeden tylko, a mianowicie Felix Faure, umarł (w 1898) podczas piastowania swego urzędu. Okoliczności jego śmierci, dawniej tajemnicze, dziś już zostały dokładnie wyświetlone. Z sypialni prezydenta wybiegła w zupełnym negliżu kobieta, krzycząc z przerażeniem, że Prezydent umiera. Leon Daudet pisał niedawno ironicznie, że Faure zmarł podobnie, jak książe Orleański, regent za małoletności Ludwika XV — śmiercią bardzo przyjemną... Wiadomem było, że Faure wysyłał codziennie owej pani listy, zawierające złośliwe informacje o różnych politykach.

Z Prezydentów Francji jedynie **Felix Faure miał wysokie pojęcie o swej godności.** Uważał się niemal za monarchę i otoczył się przesadnym ceremonjałem.

Inni prezydenci mieli albo usposobienie mieszczańskie, jak zwłaszcza dobroduszny Fallières, albo nawyki uczonych, jak głównie Poincaré, najznakomitszy chyba z wszystkich Prezydentów Trzeciej Republiki.

Fałszywy alarm o porwaniu młodej kobiety

Za złożenie nieprawdziwego zeznania — odpowiedzialność karna

Przed dwoma dniami policja warszawska zaalarmowana została sensacyjnem doniesieniem, że z jadącego samochodu-taksówki nr. 18145 wyskoczyło na ul. Chmielnej kilku mężczyzn, którzy porwali z ulicy **młodą kobietę, wciągnęli ją siłą do samochodu i odjechali w kierunku ul.** Marszałkowskiej.

Wypadek ten postawił na nogi całą **policję,** która zabrała się do wyświetlenia sprawy. Już po 24 godzinach rozwiązano zagadkę, która dała wręcz nieprawdopodobne rezultaty .

Okazało się, że współwłaścicielem samochodu nr. 18145 jest p. Mieczysław Chlebowski (Wspólna 60). Onegdaj odwoził on z Warszawy do **Grójca pewnego obywatela ziemskiego i w drodze powrotnej został zaczepiony przez Abrama i Taubę Złocistych,** którzy zaproponowali mu by **podwiózł ich** do Warszawy. Chlebowski zgodził się na umówioną zgóry zapłatę, o ile znajdą jeszcze **dwóch pasażerów.**

Wkrótce znalazła się **kuzynka** Złocistych Regina Żurek i jakiś czwarty **pasażer.** Na przedmieściu Warszawy Okęciu **taksówka wjechała do rowu,** wobec czego **pasażerowie** skorzystawszy, że Chlebowski i pomocnik jego Czesław Taperek zajęci byli wyciąganiem auta z rowu, **wsiedli do przejeżdżającego tramwaju i chcieli odjechać nic nie zapłaciwszy.** Nieobecność pasażerów zauważył po chwili Taperek i dopędził ich. Na rogu ul. Twardej i Złotej Ch. zwrócił się do policjanta, prosząc o interwencję. Całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie policji, gdzie **przodownik wylegitymował amatorów darmowej jazdy.** W bramie Złocisty dał szoferom 5 zł., nie chcąc zapłacić za matkę i kuzynkę, które tymczasem **ulotniły się.**

Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej **Chlebowski** silnie zdenerwowany **spoliczkował Złocistego** i odjechał. Wówczas ten ostatni **chcąc się zemścić zawiadomił przechodzącego przodownika policji jakoby porwano młodą niewiastę.**

Za złożenie fałszywego zeznania Złocisty będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

W ub. poniedziałek odbyło się przy udziale 22 radców Izby oraz przedstawiciela Min. inż. Celichowskiego i Instruktora Korporacji p. radcy Barciszewskiego plenarne zebranie, które zagaił Prezydent Izby budowniczy p. Jakubowski.

Sprawozdanie z czynności Izby za czas od 1. 4. do 1. 10. rb. zdał syndyk Izby p. Biszoff streszczając się wskutek bardzo obszernego porządku obrad.

Sprawozdanie pod działem gospodarczym znalazło szerokie zainteresowanie, gdyż mówca poruszał najaktualniejsze zagadnienia w kierunku kryzysu w szewstwie, krawiectwie, ustawy o zatrudnieniu młodocianych, bezrobocia wśród czeladników, w sprawie rozpanoszającego się chałupnictwa, stwarzania konkurencji przez bezrobotnych i domy karne. Dalej mówca przedstawił poczynione zabiegi w tym kierunku u prezesa Izby Skarbowej, w Min. Pracy i Opieki Społ., Inspektora Pracy, w Min. Sprawiedl. i Przem. i Handlu, w sprawie Ubezpieczalni Krajowej i Kasy Chorych, za pobieranie niewłaściwych odsetek i zaszeregowanie poszczególnych pracowników do wyższej klasy.

W dziale oświatowym mówca zilustrował odbyte kursy, które przygotowują stopniowo i celowo rzemiosło przez wykłady, odczyty, pokazy i inne, a które w obecnym czasie są więcej jak kiedykolwiek konieczne.

W dziale prawnym przedstawił mówca załatwienie sposobów, zatargów, interpretację różnych ustaw tyczących spraw rzemiosła, opinjowanie projektów ustawy z dziedziny rzemiosła i inne.

W dziale informacyjnym przedstawił mówca, że dział ten zajmował wiele czasu przy udzielaniu informacyj ustnych, telefonicznych, telegraficznych delegacjom co do spraw podatkowych, zamykania warsztatów, udzielania kart rzemieślniczych, nakładania kar administracyjnych, zatargów pomiędzy uczniami i czeladnikami, nielegalnie prowadzonych warsztatów itd.

W dziale reprezentacyjnym mówca przedstawił zebranym udział przedstawicieli rzemiosła w posiedzeniach, zebraniach lokalnych, regjonalnych i centralnych oraz w wszystkich innych, gdzie rzemiosło musiało być zastąpione i reprezentowane.

PRZYROST WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Mówca przeszedł dalej do wykazania obecnego stanu gospodarczego rzemiosła i stwierdza, iż w czasie sprawozdawczym powiększyła się liczba warsztatów o paręset. Zdaniem mówcy przyrost warsztatów rzemieślniczych w obecnym czasie uważać należy za objaw mało dodatni. W czasie bowiem, gdzie w innych gałęziach gospodarczych upadłości majątkowe i likwidacje są objawem dość powszechnym, z przeróżnych przyczyn liczba jednostek gospodarczych raczej zmniejsza się, to naodwrót w rzemiośle liczba jednostek gospodarczych stale wzrasta. Nie jest to objawem dodatnim dlatego, że powstałe warsztaty są jednostką ekonomicznie słabą.

Przyrost warsztatów ma jednak i swą dobrą stronę, gdyż zwiększa siłę państwowo twórczą przez stworzenie sobie stałego warsztatu pracy.

W dziale wystawy sprawozdawca wykazał wielką frekwencję i zainteresowanie Wystawą, bowiem zwiedzających od jej otwarcia (w czerwcu rb.) było około 7.000.

W dziale drukarni przedstawiono starania i zabiegi w kierunku stworzenia i wydawania druków i literatury rzemieśln. o szerszych rozmiarach. W ostatnich dniach rozesłano już podręcznik dla czeladników w ilości około 5.000 egzemplarzy.

W SPRAWIE PODWÓJNYCH PATENTÓW.

W dalszym punkcie porządku obrad uchwalono rezolucję pod adresem Min. Skarbu, ażeby nastąpiło ostateczne wyjaśnienie w tak ważnej sprawie jak wykupywanie podwójnych patentów, wykupywane przez rzemiosło, które jest zmuszone swą produkcję sprzedawać w oddzielnych składach handlowych jak: piekarze, rzeźnicy, stolarze i wiele innych. Sprzedaż taką należy uważać jako nierozerwalną część produkcji nie mającej z handlem obcemi towarami nic wspólnego.

Dalej wyjaśniono sprawę zaliczania uczni jako pełnych robotników przy wykupywaniu patentów przemysłowych. Wyjaśnienie ma doniosłe znaczenie, albowiem ilość zatrudnionych pracowników w danym warsztacie decyduje o kategorji wykupywanych patentów.

Referent stał na stanowisku, że uczeń nie jest pracownikiem co potwierdza w swym wyroku Sąd Okręgowy w Katowicach i w innych podobnych sprawach.

BUDŻET IZBY NA ROK 1932.

Przy rozpatrywaniu projektu o ryczałtowaniu podatku obrotowego nie powzięto żadnej uchwały, aczkolwiek wszyscy obecni byli zdania, że rozumne ryczałtowanie podatku obrotowego przyniesie pewne odprężenie.

W punkcie szóstym uchwalono budżet Izby na rok 1932 w wysokości zł. 177.810.— po stronie dochodu i rozchodu.

Rozpatrzenie tabelki trzymania uczniów referował radca p. Pahlke, poczem uchwalono biorąc za podstawę obecny stan bezrobocia wstrzymać dopływ terminatorów i zmniejszyć liczbę trzymania w ten sposób, że na jednego mistrza przypada 1 uczeń i na każdego zatrudnionego czeladnika po jednym, w budownictwie zmniejszono trzymanie uczni o całe 50 procent.

Również uchwalono wystąpić do miarodajnych czynników ,by szkoły państwowe nie fabrykowały uczniów szczególnie w dziale metalowym w Działdowie, Tczewie i ostatnio w Grudziądzu.

W punkcie ósmym uchwalono na wniosek p. Cichosza ustalić naukę w zawodzie zegarmistrzowskim na 3 i pół roku.

O REFORMĘ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

W sprawie szkolnictwa dokształcającego panowała zgodna jedność, ażeby Izba poczyniła kroki celem zreformowania obecnego stanu rzeczy. Pan radca Barciszewski wyjaśnił, iż sprawa znajduje się na najlepszej drodze i należy spodziewać się usunięcia niedomagań w najbliższych dniach.

W sprawie zatrudnienia młodocianych uchwalono wyjaśnić, kto ma prawo trzymania terminatorów z wydaną ustawą, która przewiduje wysokie kary za trzymanie młodocianych, płatnych czy bezpłatnych.

Uczeń posiadający umowę z mistrzem zapisaną do Cechu nie jest młodocianym pracownikiem.

W sprawie kompetencji komisji cennikowych które zbierają się przy Starostwach i Magistratach, referuje Wiceprezydent Izby p. Mollin, poczem uchwalono wystąpić do kompetentnych władz z wnioskiem, ażeby komisje i władze I instancji traktowały wszelkie zmiany cen jako bardzo pilne i w każdym razie by wszystkie formalności zostały załatwione w ustawowym czasie najdalej 3 dni. W przeciwnym razie winne obowiązywać ceny ustalone przez komisje opinjodawcze w danej miejscowości.

Sprawę Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, co do rozgraniczenia sprzedaży mięsa i wędlin, referował mistrz rzeźnicki p. A. Poznański, poczem uchwalono poczynić dalsze starania co do zmiany rozporządzenia, które dzięki staraniom Rady Gospodarczej Izb Rzemieślniczych wstrzymano narazie na przeciąg pół roku.

Plenarne Zebranie Izby jest zdania, że rozgraniczenie sprzedaży mięsa od sprzedaży wędlin jest na terenie pomorskim zupełnie niepotrzebne i wprost niemożliwe ze względów technicznych. Niepotrzebne z tego względu, że składy pod względem higjenicznym są wysoko postawione.

Wybór jednego członka Zarządu Izby pod punktem 15 referował p. Prezydent Izby Jakubowski, po. stwierdzeniu głosowania ogłosił p. inż. Celichowski, iż członkiem Zarządu wybrano p. Pahlkiego zaś członkiem komisji rewizyjnej p. Augustyńskiego.

W sprawie zaliczenia miasta Gdyni do miast I klasy plenum Izby przychyliło się do wniosku miejscowego rzemiosła i zajęło stanowisko odmowne.

W końcu plenarne zebranie uchwaliło wystosować apel do rzemiosła pomorskiego, by w poczuciu godności stanowiska obywatelskiego przychyliło się do zasadniczych tez wysuwanych przez ogólny komitet bezrobocia i przyszło bezrobotnym z najdalej idącą pomocą.

Po wyczerpaniu dyskusji zamknął Prezydent Izby p. Jakubowski posiedzenie.

Ruch w harcerstwie

Harcerki pomorskie na odprawie w Toruniu

W dniach 6-go, 7-go i 8-go b. m. odbyła się w Toruniu **odprawa instruktorek Pomorskiej Żeńskiej Chorągwi Harcerskiej**

W obradach uczestniczyło 58 harcerek z 20 środowisk harcerskich na Pomorzu. Nadto udział brali liczni goście i sympatycy harcerstwa. Kuratorjum Okr. Szk. Pom. reprezentował **p. dr. Ciosłowski**, Zarząd Oddziału Zw. Harc. Polskiego **p. Wojciechowska i p. Boberska**, która równocześnie reprezentowała Koło Przyjaciół Harcerstwa w Grudziądzu.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem nastąpiły referaty i obrady.

W pierwszym dniu obrad wygłosiła referat p. Połęcka, naucz. gimn. w Orłowej, **o metodach pracy harcerskiej** oraz p. Zwolakowska, z Warszawy **o pracy zuchowej.** W godzinach popołudniowych nastąpiły sprawozdania z prac hufców Chorągwi Pom.

W drugim dniu obrad odbyła się w godzinach przedpołudniowych gra harcerska, będąca praktycznym wskaźnikiem harcerskiej metody pracy. Następnie dalszy ciąg obrad, których tematem była akcja letnia. Obozy i kursy wakacyjne pod namiotami są jednym z najważniejszych działów pracy harcerskiej, dlatego też dyskusja na ten temat zajęła również godziny ranne dnia trzeciego. W końcu omawiano sprawy administracyjne, kasowe i inne.

Liczny udział w odprawie jakoteż żywe zainteresowanie tematami dyskusji, świadczy o rozprzestrzenieniu się wewnętrznem i zewnętrznem idei harcerskiej na Pomorzu.

Komenda Żeńskiej Chorągwi Harcerskiej składa za naszem pośrednictwem podziękowanie p. dyr. Kaczorowi, za udzielenie lokalu do obrad w budynku żeńsk. gimn., rodzicom druhen toruńskich i **Pom. Tow. Opieki na Dziećmi** za kwatery, **Związkowi** Pracy **Obywatelskiej** Kobiet za udzielenie kuchni.

Nowe grono opiekuńcze w Toruniu

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne Grona Opiekuńczego przy IV. drużynie harcerskiej istniejącej przy seminarjum męskiem nauczycielskiem w Toruniu.

Wstępne prace nad zorganizowaniem Rodziców i sympatyków drużyny jak i gromady zuchowej były kierowane przez p. inż. Buczkową, prof. Staniszewskiego — opiekuna tejże drużyny oraz dha prof. Damazego Jaworskiego drużynowego tejże.

Zebranie zagaiła przedstawicielka Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu p. inż. Buczkowa zaś zebraniu przewodniczył p. dyr. Targowski. Referat o celu zebrania wygłosił prof. Staniszewski a dh. prof. Jarosław Kowalski zapoznał zebranych z statutem nowo tworzących się Gron opiekuńczych przy drużynach oraz przedstawił ramowy program pracy. Dowodem żywego zainteresowania się drużyną było liczne przybycie gości i sympatyków jako też żywa dyskusja, która się wywiązała na temat powyższych referatów.

W skład zarządu weszli: p. inż. Hoffmann— jako przewodniczący, p. inż. Buczkowa — jako skarbniczka, p. Lachowiczowa — jako sekretarka oraz p. dyr. Targowski i p. Czabański jako członkowie zarządu.

Gromada instruktorska w Toruniu

W dniu 8 grudnia b. r. odbyło się zebranie konstytucyjne gromady instruktorskiej przy hufcu toruńskim zainicjowane przez dha prof. Harcmistrza Jarosława Kowalskiego.

Na zebranie to przybyli wszyscy instruktorzy harcerscy z terenu hufca toruńskiego. Zebraniu przewodniczył dh. Puhacz z gałązka przedstawiając ogólne cele i potrzeby gromady w Toruniu zakreślając je w dwa zasadnicze cele a) Koordynowanie wysiłków starszyzny nad podniesieniem poziomu pracy i wychowania harcerskiego w środowisku, b) wytworzenie ścisłego współżycia całego grona starszyzny, opartego na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Do osiągnięcia powyższych celów gromada wysuwa następujące kierunki pracy: ideowe samokształceniowe gawędy i dyskusje, pogłębienie wyrobienia technicznego (ćwiczenia—gry), metodyczne prowadzenie ćwiczeń i zbiórek oraz życie towarzyskie.

Zrozumienie potrzeby wspólnego koordynowania wysiłków instruktorów harcerskich na terenie Torunia rozpoczyna nowy etap pracy harcerskiej w środowisku toruńskiem, które obecnie stoi na naczelnem miejscu wśród hufców Chorągwi Pomorskiej. Wodzem Gromady instruktorskiej, w skład której prócz mianowanych instruktorów Związku **Harcerstwa Polskiego** wchodzić będą działacze **harcerscy,** kandydaci na instruktorów po odbytej próbie oraz drużynowi nie-instruktorzy wybrano **jednogłośnie** dha prof. Jarosława Kowalskiego popularnego „Puhacza z gałązką".

Po przyjęciu regulaminu Gromady oraz ustaleniu programu na następną radę zebranie zakończył Wódz Gromady hasłem Czuwaj!

— Na **wystawie kolonjalnej** w **Paryżu.** — Skauci mieli swoje stoisko w pawilonie Misji. Na wstępie do pawilonu stały dwie figury naturalnej wielkości, przedstawiające harcerza-murzyna i białego w jednakowych mundurkach. Wśród eksponatów zwracały uwagę przedewszystkiem liczne fotografje z życia skautowego w Kolonjach.

Na froncie walki z kryzysem w rolnictwie

Narady w Pomorskiej Izbie Rolniczej

Wojewódzkie organizacje rolnicze, stojące najbliżej rolnika i odczuwające wprost z rolnikiem jego potrzeby i bolączki, starają się jaknajusilniej przeciwdziałać ujemnym skutkom konjunktury, czy przesilenia w pewnych działach gospodarstwa rolnego.

W trosce o gospodarstwo rolne nie ustaje przedewszystkiem Pomorska Izba Rolnicza, która w okresie **kryzysu zbożowego należycie** informowała **Ministra Rolnictwa** o **położeniu** rolnictwa **pomorskiego,** współdziałała w obmyśleniu środków łagodzących kryzys, jak równie starała się o obniżenie czy to podatków, czy świadczeń socjalnych itd.

Ostatnia konferencja, która odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej dnia 5 grudnia 1931 r., **zajmowała się nową** fazą kryzysu rolniczego, **mianowicie hodowlanego.** Uczestnicy tej konferencji, tak rolnicy jak i właściciele fabryk bekonowych, wysłuchali przemówienia Dyrektora Izby p. Dykiera, referatu naczelnika mr. Głębowicza i insp. Schmaehlinga na temat aktualnych w tej dziedzinie postulatów i po ożywionej dyskusji uchwalili:

1. Zwrócić się do Pomorskiej Izby Rolniczej z prośbą o **zbadanie w szczegółach kryzysu hodowlanego,** godzącego w niezwykle osłabione przesileniem zbożowem gospodarstwa rolne tak wielkie, jak przedewszystkiem małe i średnie.

2. O przedstawienie zgubnych dla rolnictwa **pomorskiego skutków tego kryzysu i wskazanie na konieczność** przyjścia **z pomocą rolnictwu przez uczynienie opłacalnym eksportu tak zwierząt rzeźnych, jak również przetworów hodowli, a szczególnie bekonów.**

3. Uznano za pożyteczną i celową pracę Pomorskiej Izby Rolniczej w kierunku **tworzenia stacyj knurów,** gdyż jest to dowód, że nawet w tak ciężkiem położeniu finansowem Izba nie ustaje w staraniach nad **podniesieniem** hodowli trzody **bekonowej,** a temsamem o utrzymaniu wyższego poziomu cen i nad organizacją zbytu trzody chlewnej.

4. Konferencja uznała za dobrą inicjatywę o utworzenie na Pomorzu **Komisji notowań cen na produkty hodowli,** gdyż to pozwoli rolnikowi zorjentować się w tych cenach, jakie może za swoje produkty hodowlane otrzymać.

Podkreślić należy, że na tej konferencji uczestniczyli również przedstawiciele poznańskiej Izby Rolniczej. Z przemówień tak rolników, jak i fabrykantów wyczuwało się wiarę w skuteczność proponowanych przez Izbę Pomorską środków zaradczych, ale i to przeświadczenie, że kryzys można tylko opanować mądrem i pełnem zaufania stosowaniem się rolników do wskazówek ich organizacyj i współdziałaniem z niemi. To przeświadczenie jest dowodem wyrobienia naszych **rolników,** którzy zrozumieli, że nie można więcej zrobić — niż można i że t. zw. walka z kryzysem **winna być przeprowadzona przedewszystkiem przez** samego rolnika, a organizacje rolnicze **winny** im być w tem pomocne.

KRONIKA

piątek 11 grudnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek NMP. Lor

Piątek Damazego

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 13 grudnia pełnią: Apteka Nowomiejska ul. Chodkiewicza, Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5, tel. 204 Apteka Staromiejska ul. Długa 57, tel. 300.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

TEATR MIEJSKI.

W czwartek przebojowa operetka Kalmana w malowniczej wystawie „Hrabina Marica" z Grabowską i Malinowskim na czele.

W piątek „Szpiegostwo Wielkiej Wojny".

Premjera „Chorego z urojenia".

W sobotę 12 bm. premjera stylowej komedji Moliera „Chory z urojenia". Wielki aktor, wielki pisarz, a przedewszystkiem wielki człowiek, był ten genjusz pisarski. W komedji tej podziwiać można mistrzowskie malowidło obyczajów, studjum charakterów, a przedewszystkiem wspaniałą galerję typów. Jestto komedja jedna z najoryginalniejszych, najcenniejszych w spuściźnie Moliera, który był wielkim lekarzem dusz, który nas uczył, że większość chorób naszej duszy są chorobami urojonemi. Tytułową rolę kreuje dyr. Stoma. Reżyseruje Kazimierz Korecki. Dekoracje Feliksa Krassowskiego. Kasa zamawiań już sprzedaje bilety z ożywieniem.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę o godz. 4-tej po południu po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. melodyjna operetka „Hrabina Marica".

REPERTUAR KIN.

Nowości — wprowadziło na ekran arcydzieło filmowe p. t. „Postrach salonów" reżyserji R. Eichberga. W rolach głównych Muriel Angelus, Jack Rains, Eva Grey i James Thomas. Jako nadprogram farsa p. t. „Miecz arabski".

Kristal — wyświetla film dźwiękowy pt. „Bunt młodości". W rolach głównych Anna Harding i Conrad Nagel.

Corso — daje podwójny program pt. „Olbrzym gór" i „Warjat na wolności".

Marysieńka — wprowadziło na ekran film pt. „Cień Szerloka Holmesa" i „Rapsodja węgierska".

Kino teatr „Rewja" wystawia dziś nowy wielki podwójny program. Na ekranie ukaże się piękny obraz z dawno niewidzianym A. Menjou pt. „Długi książęce", zaś na scenie nowa rewja pod kierunkiem dyr. T. Wołowskiego pt. „Do góry nogami". Początek przedstawień o godz. 5,30, ostatni seans o godz. 9,15.

Z miasta

— **Oddział Ruchu** podaje do wiadomości, że od dnia 1-go grudnia 1931 r. kursuje w pociągu Nr. 1317 i 1318/416 między Warszawą Gł. i Poznaniem wagon sypialny 1 i 2 klasy, zaś w pociągu 915 i 916 wagon restauracyjny między Warszawą Gł. i Lublinem.

Natomiast od tegoż dnia znosi się kurs wagonów sypialnych w poc. Nr. 515/25 i 534/516 między Warszawą Gł. i Poznaniem i kurs wag restauracyjny między Warszawą Gł. i Katowicami w poc. 915/125 i 126/916.

— **Bydgoska Gazownia Miejska** zwraca uwagę swych P. T. konsumentów, ażeby ze względów bezpieczeństwa sprawdzali, przed udaniem się na spoczynek nocny, czy są zamknięte należycie kurki gazowe przy kuchenkach, piecykach, lampach i t. p. aparatach gazowych.

Ponadto Gazownia zwraca uwagę wszystkim posiadaczom aparatów do podgrzewania wody, jak np. piece kąpielowe, automaty, aparaty fryzjerskie i t. p., że podczas mrozów pożądane jest spuszczanie wody z aparatów, przy jednoczesnem zamknięciu kurka na rurze dopływowej zimnej wody. Do spuszczania wody umieszczona jest w najniższym poziomie każdego aparatu odpowiednia nakrętka.

Wreszcie zaleca się w porze jesienno-zimowej, celem chronienia przewodów gazowych od zamarzania, a raczej osadzania się naftaliny, tamującej napływ gazu do mieszkań — chronić zewnętrzne przewody gazowe od zimna przez owijanie przewodów materjałami izolacyjnemi np. jutą, papą i t. p.

W razie czucia lub widocznego uchodzenia gazu należy natychmiast zawiadomić o powyższem Gazownię telefonicznie nr. 630, 631.

— **Wenta.** Dowiadujemy się, że tak popularna w mieście naszem „Wenta Spożywcza" na Internat Kresowy odbędzie się w niedzielę, dn. [illegible] b. m. na sali Resursy Kupieckiej. Data dogodniejsza, że już zawczasu nasze gosposie będą mogły zrobić zapasy na „Gwiazdkę" korzystając z uśmiechów losu, który corocznie tak hojnie obdarza uczestników tej wenty, a jakaż tam znów będzie obfitość przysmaków i cennych wiktuałów, dostarczonych z dworów wiejskich! Kury, kaczki, gęsi, indyki, prosięta, zające, szynki, kiełbasy, torty i wiele, wiele innych smakołyków.

Losy w cenie 50 gr. — Początek wenty o godzinie 3-ciej po południu.

— **Sodalicja Marjańska przy Państw. Gimnazjum Klasycznem** (Plac Wolności 9) urządza w niedzielę, dnia 13 grudnia b. r. w auli gimnazjum „Uroczystą Akademję Sodalicyjną". Na program złożą się: referat, deklamacje, śpiew duet, kwartet, solo skrzypcowe, popisy orkiestry szkolnej i t. d.

Początek o godz. 17-tej. Wstęp wolny. Dobrowolne datki będą przeznaczone na potrzeby Sodalicji.

— **Bydgoska Gazownia Miejska** urządza we czwartek dnia 10 grudnia o godz. 5 popoł. w Sali Pokazowej (budynek Dyrekcji Gazowni, wejście od podwórza) bezpłatną prelekcję wraz z praktycznym pokazem racjonalnego i oszczędnego gotowania na gazie. Podczas pokazu rozlosowana będzie pomiędzy PT. Publicznością bezpłatna premja w postaci kuchenki „Produktal" lub innego aparatu gazowego. O liczne przybycie uprasza dyrekcja.

— **Sodalicja Marjańska przy Państw. Gimnazjum Klasycznem** (Plac Wolności 9) urządza w niedzielę dnia 13 grudnia br. w auli gimnazjum uroczystą Akademję Sodalicyjną. Na program złożą się: referat, deklamacje, śpiew duet, kwartet, solo skrzypcowe, popisy orkiestry szkolnej itd. Początek o godz. 17. — Wstęp wolny. Dobrowolne datki będą przeznaczone na potrzeby Sodalicji. O liczny udział uprasza Zarząd Sodalicji.

Miejmy więcej serca dla zwierząt

Otrzymaliśmy list poniższej treści:

Z okna mego mieszkania przy ul. Podgórnej **byłem onegdaj świadkiem następującej, o pomstę do nieba wołającej sceny:**

Para chuderlawych, źle odżywianych koni ciągnęła pod górę po stromej i na dobitek po śniegu i deszczu w lód ściętej jezdni szeroką platformę, przeładowaną podwójną „szychtą" przeszło 20-tu pokaźnych worków z mąką. Koła platformy, pozbawione na oślizgłym bruku oporu, obracały się na jednem miejscu dookoła swej osi. Syzyfowy wysiłek śmiertelnie znużonych koni siłą rzeczy ograniczać się musiał do t. zw. przeciwwagi, t. j. niedopuszczenia, by wóz staczał się w odwrotnym kierunku. W pewnej chwili i końskie siły wyczerpały się. Mizerne szkapy, czując beznadziejność każdego naprężenia mięśni, nie wysilały się więcej i platforma poczęła zwolna siłą bezwładności zjeżdżać w dół ulicy. Woźnica, człek silny, barczysty i dobrze wypasiony wpadł w szewską pasję. Splunąwszy w dłonie, chwycił bat i począł nim niemiłosiernie na oślep okładać biedne koniska, które zdopingowane bólem, poderwały się wprawdzie z miejsca ale po to, by po jednym metrze do cna zziajane znowu przystanąć. Oprawca puścił po raz wtóry bat w ruch. Tym razem jednak świszczące cięgi nie dały rady. Otumanione i z bólu nawpół oszalałe zwierzęta raz po raz potykając się i kalecząc sobie kolana do krwi, dawały się (bo cóż bezbronnym innego pozostawało?) zbydlęconemu woźnicy z rezygnacją torturować, aż wreszcie jedno z nich, opadłe zupełnie z sił, rozciągnęło się jak długie na jezdni. W tej samej chwili zbliżywszy się do leżącego konia począł go końcem buta bódź w najczulszą część — w podbrzusze. Tego było już aż nadto nawet przygodnym widzom, przypatrującym się kaźni z rozbrajającą flegmą. Niektórzy z nich poczęli głośno protestować przeciwko nieludzkim praktykom woźnicy. Ten ostatni zamierzył się batem na „oportunistów", obrzucając ich do tego stekiem niewyszukanych wyzwisk. Jedynie zdecydowanej postawie publiczności zawdzięczać należy, że ohydna ta scena nie przerodziła się w ohydniejszą jeszcze bijatykę. A posterunkowego w całej okolicy ani na lekarstwo. Arabską tę awanturę zlikwidował wreszcie jeden z przejeżdżających włościan, który przyszedł w sukurs wściekłemu woźnicy, użyczając mu swej pary koni i w ten sposób w dwie pary i przy pomocy kilkunastu silnych ramion męskich zdołano ostatecznie wyciągnąć platformę na bardziej równą drogę.

Bestialstwo woźnicy uszło tym razem bezkarnie. A szkoda — może egzemplaryczna kara zmitygowałaby go na przyszłość i nauczyła dopatrywać się w zwierzętach istot żyjących, nie mniej czułych na ból fiz. od ludzi. Trudno opędzić się myśli, iż bydgoskie Tow. Ochrony Zwierząt figuruje raczej na papierze, gdyż inaczej postarałoby się o lotne patrole, wyposażone w odpowiednią egzekutywę, któreby nie dopuściły do podobnych znęcań się nad bezbronnemi zwierzętami. Dziękując zgóry za łaskawe umieszczenie listu niniejszego, do skreślenia którego skłoniły mnie tylko względy ludzkości, pozostaję i t. d.

Jerzy L....czyk.

Z sali sądowej

Z za kulis życia

Na ławie oskarżonych przed tut. Sądem Okręgowym zasiadła ub. soboty akuszerka M. Bulczakowa z Nakła oskarżona o imanie się niedozwolonego zabiegu w wyniku którego pewne 18 letnie dziewczę postradało życie. — Oskarżona, starała się wszystkiemi sposobami wykazać swą niewinność i udowodnić iż śmierć jej pacjentki spowodowana została zupełnie innemi przyczynami, jednak sąd nie uwzględniając obrony oskarżonej skazał ją na jeden rok ciężkiego więzienia.

Pan Kazimierz stanowczo przekalkulował

Kazimierz Rybicki dorodny 37 letni mężczyzna z zawodu siodlarz i jednocześnie piastujący zaszczytne stanowisko zarządcy domu odnajął w roku zeszłym szewcowi Piaseckiemu 1 pokojowe mieszkanie za 450 zł. mimo iż uprzednio odstąpił już je innemu lokatorowi. Rybicki zwlekając z wydaniem mieszkania naciągnął jeszcze naiwnego szewca na dalszych 100 zł. i byłby napewno dłużej „ssał" swą ofiarę, gdyby ta ostatnia „nie poszła po rozum do głowy". Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Rybicki przyznał się całkowicie do popełnionego przestępstwa, okazał dużą skruchę i obiecywał solennie dług zwrócić, jednak „nawrócenie" nie przydało mu się bowiem opuścił salę sądową z jednym miesiącem więzienia „w zanadrzu".

Ujęcie bezczelnego opryszka

Jak donieśliśmy onegdaj — dnia 27 listopada b. r. o godz. 7-mej rano na zbiegu ulic Marsz. Focha i Kordeckiego napadnięty został 24 letni Stanisław Mroziński przez nieznanych osobników, z których jeden zatkał mu usta chustką, drugi zaś przeprowadził rewizję osobistą, poczem obaj nie znalazłszy przy napadniętym pieniędzy, powalili ofiarę swą na ziemię, zabierając jej przemocą 2 paczki wartościowe. Dzielna nasza policja otrzymawszy wiadomość o bezczelnym tym napadzie i to prawie w śródmieściu, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały w dniu wczorajszym pomyślnym skutkiem. Mianowicie udało się przyaresztować niej. Edwina Wichrowskiego lat 19, zam. przy ul. Toruńskiej nr. 145. Początkowo bandyta wypierał się winy, poznany jednak w czasie konfrontacji przez Mrozińskiego, przyznał się do dokonania napadu na tego ostatniego. Bandytę odstawiono do dyspozycji władz śledczych.

Tajemnicze ulotnienie się pieniędzy

Na wokandzie sobotniej tut. sądu okręgowego znalazła się nader ciekawa sprawa 24-letniego książkowego Marjana Röslera z Nakła oskarżonego o sprzeniewierzenie 5000 zł. Rösler, który zarazem pełnił funkcję inkasenta w jednej z nakielskich instytucyj przyjechał w październiku roku zeszłego do Bydgoszczy by podjąć w centrali tejże instytucji 10.000 zł. Röslerowi wypłacono wyżej wspomnianą kwotę. Gdy wrócił do Nakła, okazało się, iż miał w tece miast 10.000 tylko 5.000 zł. Inkasent zaklinał się na wszystkie świętości iż od chwili otrzymania w Bydgoszczy pieniędzy teki nie otwierał i że prawdopodobnie w centrali omyłkowo miast 10.000 wypłacono mu tylko 5.000 zł. Podjęte natychmiast skrupulatne dochodzenia w tej sprawie wykazały całkowitą bezpodstawność przypuszczeń Röslera, który w wyniku tajemniczego ulotnienia się tak pokaźnej sumy zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd mimo nader przychylnej opinji, jaką wydali o oskarżonym jego przełożeni i koledzy, skazał Röslera na rok więzienia.

Nie zapominajmy o „gwiazdce" dla niewidomych

W „Schronisku dla Niewidomych" w Bydgoszczy znajduje się przeszło 50-ciu biednych niewidomych cywilnych. Dla tych, oraz dla kilkudziesięciu niewidomych pozamiejscowych urządzono rok rocznie skromny ale serdeczny obchód gwiazdkowy przy pomocy społeczeństwa, które datkami w naturaljach i w gotówce dawało dowód szlachetnego serca i gotowości do polepszenia bytu swych niewidomych braci i sióstr. Niewidomi chociaż nie widzą, czują okazaną im dobroć i zanoszą modły dziękczynne za tych, którzy o nich pamiętają.

Szczególnie w obecnym roku należy się niewidomym więcej pomocy aniżeli kiedykolwiek, gdyż bezrobocie, brak pieniędzy i pracy nie ominęły szeregów licznych niewidomych.

To też zwracamy sę do wszystkich Szan. Obywateli z gorącą prośbą o złożenie choć małych datków w gotówce, lub w naturze na ręce Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w Schronisku, ul. Kołłątaja 9. nr. tel 1120 lub na konto P. K. O. nr. 204.967. Na życzenie wysyła się posłańca.

Wieczorne kursy rzemieślnicze

Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej — Oddział w Bydgoszczy, zorganizowało w bieżącym roku kursy zawodowe, a mianowicie: 1) kurs dla elektromonterów 2) kurs dla ślusarzy maszynowych, 3) kurs księgowości i korespondencji zawodowej wraz z prawoznawstwem rzemieślniczem.

Na kurs przyjmuje się kandydatów, posiadających świadectwo wyzwolenia na czeladnika. Opłata za całkowity półroczny kurs wynosi 15 złotych.

Kursy rozpoczną się w poniedziałek, dnia 4 stycznia 1932 r. o godzinie 8-mej wieczorem w gmachu Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej.

Bliższych wyjaśnień udziela, jak również dalsze zapisy kandydatów na kursy przyjmuje sekretarjat Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej, ul. Chwytowo 16, codziennie między godz. 8—12 przed południem i od 3—7 po południu.

Ruch „handlowy"

Onegdaj w nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu rowerów i broni Klary Jahr przy ul. Dworcowej nr. 45, skąd skradli 3 rewolwery, przeszło 20 opon do rowerów, około 90 sztuk noży kieszonkowych — narażając właścicielkę na szkodę 1.200 zł. Nie zadawalając się towarem włamywacze porozbijawszy przy pomocy świdrów otwory w drzwiach i wyrwawszy zamki dostali się ze składu do biur, gdzie pootwierali wszystkie szuflady biura, poszukując pieniędzy. Walutowy ich jednak apetyt nie został zaspokojony, gdyż szuflady były puste.

Wczorajszej nocy większej kradzieży dokonano we fabryce cukierków Jana Laskowskiego, przy ul. Kaszubskiej nr. 3. Przez wybicie okien złodzieje dostali się do wnętrza składu, skąd tą samą drogą wynieśli 3 skrzynie czekolady marki „Goplana" i „Anglas", ogólnej wartości około 1500 zł. Istnieje nadzieja, iż amatorzy słodyczy znajdą się wkrótce w mniej słodkiem więzieniu.

Z „ruchu" złodziejskiego

W ubiegły piątek i sobotę „cech złodziejski" wykazywał nadmierną aktywność krzątając się skwapliwie dookoła cudzej własności jakby dla zaopatrzenia się na święta. Dużym popytem u złodziei cieszyły się wszelkie środki spożywcze oraz opał, jako iż niema przyjemniejszej w zimie uciechy jak dobre śniadanko w dobrze opalonym pokoju. Wśród środków spożywcz. zwędzonych przez amatorów bezpłatnych bakalji na pierwszem miejscu stoi drób. I tak nieznany złodziejaszek włamawszy się przez okno do chlewa Joanny Kube zam. przy ul. Fordońskiej 35 „świsnął" 4 kury i 12 kurczaków różnego opierzenia wart. 50 zł.

Nie pogardził smalcem inny złodziej, który skradł rarytasu tego aż 6 skrzyń na szkodę p. Rozalji Adamczewskiej. Bezczelny amator smalcu uniósł towar wprost z hali targowej. Innemu złodziejowi musiało być bardzo zimno jeśli zdobył się na wyniesienie aż 5 ctr. węgla ze szopy należącej do Willego Coyma zam. przy ul. Gdańskiej 74. Inny znowu członek cechu doliniarskiego zaanektował sobie rower męski pozostawiony bez opieki na podwórzu Hotelu pod Orłem a należący do Zdzisława Szulczewskiego, zam. przy ul. Poznańskiej 14.

Pocieszającym objawem jest ciążenie niektórych złodziei ku sztuce, czego dowodem byłaby kradzież obrazu „krajobraz" na szkodę majstra szklarskiego Kazimierza Jezierskiego.

Ratujmy dzieci nasze przed śmiercią głodową

Tysięczna rzesza głodnej dziatwy woła rozpaczliwe: „Dajcie nam jeść“!

Coraz liczniej dochodzą nas głosy, aby zająć się dolą bezrobtnych, — coraz głośniej rozbrzmiewają wołania biednych, aby ich nakarmić i nie pozwolić im ginąć z głodu i nędzy. Jeżeli ciężkie, nieznośne są warunki życia ludzi starszych, to tem rozpaczliwsze jest położenie całej naszej młodzieży, uczęszczającej do szkół powszechnych lub zapełniającej ochronki czy różne przytułki, oraz tej, która we większej może mierze w niedostatku wielkim spędza dzień i noc głodno i zimno. Starsi, mając organizm odpowiednio rozwinięty a tem samem uodporniony, prędzej jeszcze głód przetrzymają, jak również prędzej znajdą pożywienie dla siebie. Lecz dziecko, ta mała, niezaradna istota, podobna do wątłej roślinki, której organizm jest słaby i wskutek tego podatny na wpływy różnych chorób, skazany jest na powolne, straszliwe konanie. Ileż to dzieci przychodzi codziennie do szkół powszechnych, nie zjadlszy w domu żadnego śniadania ani nie zabrawszy ze sobą chleba! Nędzne, wychudzone i blade ich twarzyczki są najwymowniejszem świadectwem ich skrajnego ubóstwa i powolnego zamierania wskutek braku środków do życia. A jeśli nauczyciel, wzruszony do głębi litością zapyta się, dlaczego nie jadły, zawstydzone odpowiadają: „Mamusia nie ma chleba, bo Tatuś już od dłuższego czasu jest bez pracy“.

Zaiste, los tych biednych ofiar, skazanych niewinnie na powolną śmierć głodową jest okropny i z tysiąca piersi maluczkich wyrywa się jeden cichy, cierpieniem przytłumiony, lecz tem potężniejszy krzyk bólu i rozpaczy: "Dajcie nam chleba, bo giniemy z głodu“!

Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia doceniając groźne położenie, zajął się kwestją utworzenia sekcji dla masowego dożywiania młodzieży szkolnej i przedszkolnej; z jego polecenia oraz w pełnem zrozumieniu w tej sprawie okólnika Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskigo, p. radca Mencel decernent szkolnictwa przy tutejszym Magistracie, zwołał dnia 23 listopada br. zebranie kostytucyjne sekcji, na które zaprosił dyrektorów i kierowników wszystkich typów szkół miejscowych, zarządy ochronek i przedstawicieli redakcji tutejszych pism. Przedstawiwszy zebranym dotychczasowe zabiegi, poczynione w tym kierunku ze strony Magistratu, który na dożywianie dzieci szkolnych w okresie zimowym wydatkuje corocznie sumę 28.000 zł. i wysłuchawszy sprawozdań kierowników szkół, p. radca Mencel zaapelował do zebranych, aby akcją dożywiania dzieci biednych zainteresowali komitety rodzicielskie, istniejące przy poszczególnych szkołach, jak również szersze rzesze obywatelskie, w celu nadania tej akcji kierunku charytatywno-społecznego.

Ze sprawozdań kierowników szkół wynika, że pomoc Magistratu nie wystarcza, a w najgorszym położeniu znajdują się szkoły na przedmieściach jak: Zimne Wody, Wielkie Bartodzieje, Małe Bartodzieje, Wilczak, Okole, Bielawki i Szwederowo. Niektórym szkołom i ochronkom pomagają wydatnie w dożywianiu dzieci organizację i instytucje społeczne i tak: Rodzina Policyjna dożywia młodzież szkoły imienia Ks. Piramowicza. Towarzystwo Obywateli na Rupienicy zajmuje się dożywianiem dzieci szkoły im. Król. Jadwigi, Kasa Chorych m. Bydgoszczy opiekuje się dziećmi w ochronce przy ul. Orla.

Również z wydatną pomocą spieszy biednym koło Rodzicielskie przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem; ze sprawozdania p. dyr. Kolbieskiej dowiedzieli się zebrani, że Miejskie Gimnazjum Żeńskie prowadzi akcję dożywiania już od 8 lat, dożywiając dzieci wzgl. całe rodziny, wskazane gimnazjum przez Opiekę Społeczną. Koło Rodzicielskie przy temże gimnazjum zamierza w przyszłości rozdzielić dziennie między dzieci szkół powszechnych śniadania wzgl. raz w tygodniu dostarczyć trzem klasom szkół powszechnych ciepłej potrawy.

W celu ujednolicenia akcji dożywiania biednych dzieci wszystkich szkół powszechnych i przedszkoli na terenie miasta Bydgoszczy, ukonstytuował się zarząd sekcji o następującym składzie: przewodniczącym p. radca Mencel — jako przedstawiciel Magistratu, zast. przewodniczącego dyr. Rolbieska — jako przedstawicielka szkół średnich, sekretarz p. Porzycki kier. szkoły im. św. Jana, oraz członkowie: p. dyr. Witek — jako przedstawiciel szkół zawodowych i siostra Stefanja z ochronki Petersona — jako przedstawicielka ochronek.

Zadaniem zarządu sekcji będzie współdziałanie z przedstawicielami wszystkich typów szkół i przedszkoli w celu rozszerzenia akcji dożywiania dzieci i objęcia nią całej młodzieży, nie odżywianej należycie w domu. Aby powyższy cel zrealizować, przewodniczący p. radca Mencel polecił pp. dyrektorom i kierownikom szkół skomunikować się w najbliższym czasie z kołami rodzicielskiemi i wystarać się o to, by zamożniejsi rodzice dawali dzieciom swoim po 2 śniadania, z których jedno otrzymałyby dzieci, przychodzące do szkoły bez śniadania. W celu umożliwienia dzieciom pobytu w ogrzanych lokalach, udzieli się im sal szkolnych, w których pod dozorem osób starszych będą mogły odrabiać zadania.

Jak widzimy z powyższego, pierwsze kroki w celu masowego dożywiania dzieci rodzin biednych i bezrobotnych już są poczynione. Nie wystarcza to jednak: dokarmianiem głodnych dzieci zająć się winno całe społeczeństwo bo to jest jego moralnym obowiązkiem! Nie wolno nam starszym przyglądać się z założonemi rękami na konające z głodu rzesze biednej dziatwy, lecz spieszyć winniśmy jej z wydatną pomocą czy to w postaci datków pieniężnych, czy w naturaljach.

Niechaj wołania nasze na alarm nie przebrzmią bez echa, albowiem chodzi o rzecz wielką, bo o przyszłość narodu! dzieci, które dziś uczęszczają do szkół powszechnych, za lat kilkanaście mają przejąć po nas trud pracy i kontynuować rozpoczęte przez nas dzieło, kiedy my będziemy już niedołężnemi starcami. Starajmy się o to, żeby ci, którzy po nas dzierżyć będą obowiązki, w wczesnej swej młodości byli nakarmieni, i mogli się należycie rozwijać!

Apelujemy do wszystkich, a przedewszystkiem do kół rodzicielskich niechaj bogatsi zajmą się biedniejszymi, niechaj zamożniejsi przysyłają do szkół śniadania dla głodnej dziatwy!

Z osobnym apelem zwracamy się do dyrekcji i kół rodzicielskich przy szkołach średnich i w imieniu młodzieży szkół powszechnych prosimy o wydatną pomoc w akcji dożywiania.

Niechaj w tak zbożnej akcji nikogo nie zabraknie, bo potężnem echem rozlega się rozpaczliwe wołanie maluczkich:

„Dajcie nam jeść, bo giniemy z głodu!“

Informacyj w tej sprawie udziela, sekretarz Sekcji, kierownik szkoły im. Św. Jana Męskiej p. Porzych w godz. urzęd. od 11 — 12 tel. nr. 12-29.

Druki meldunkowe sprzedają składy artykułów piśmiennych

Wiadomem jest, że instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 27 listopada br. o prowadzeniu rejestrów mieszkańców nakłada na gminy obowiązek ścisłego przestrzegania, aby druki zgłoszenia i karty meldunkowe (wzoru nr. 1—4 1A — 4A, 11 i 12), przeznaczone do długoletniego przechowania, odpowiadały swemu zadaniu również pod względem jakości (bezdrzewności), trwałości i wagi papieru, z którego są sporządzone. W celu zachowania w praktyce wymiarów zgłoszeń i kart meld. gminy obowiązane są dalej, dostarczać osobom zainteresowanym tych druków za zwrotem kosztów. Dotychczas blankiety meldunkowe można było nabyć tylko w Biurze Meldunkowem po cenie 5 gr. za 2 blankiety. — Na skutek interwencji sfer handlowych oraz dla udogodnienia publiczności, Magistrat — Wydział Ewidencji ludności oddaje odtąd, poza sprzedażą w biurach, **druki meldunkowe w celu dalszej sprzedaży kupcom i sprzedawcom artykułów piśmiennych**, u których druki te będzie można nabyć po cenie, którą pobiera biuro meldunkowe.

Dla ściślejszej kontroli druki dostarczone przez biuro meldunkowe zaopatrzone są w pieczątkę z herbem miasta i to u góry po lewej stronie każdego blankietu. **Urzędnicy przyjmujący meldunki otrzymali nakaz nieprzyjęcia meldunków na formularzach nieprzepisowych.**

Informacyj w sprawie nabycia blankietów do dalszej sprzedaży udziela się pp. kupcom w Wydziale Ewidencji Ludności, ul. Długa 41 — pokój 9 w godzinach urzędowych od 8—13.

Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

W Dzienniku Ustaw Nr. 101 ukazała się ustawa z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian niektórych postanowień w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. W myśl wyżej podanej ustawy może inspektor pracy między innemi zarządzić w drodze nakazu zmniejszenie liczby zatrudnionych młodocianych, a ponadto wzbronione jest bezpłatne zatrudnianie młodocianych, oraz przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych. Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wyjaśnia przeto, że wyżej podane postanowienia nie stosują się do warsztatów rzemieślniczych i terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie pisemnej umowy o naukę w warsztacie rzemieślniczym. Terminatorzy rzemieślniczy są wyłączeni z pod przepisów ustawy z dnia 7 listopada 1931 i mogą być przyjmowani i zatrudnieni na dotychczas obowiązujących warunkach.

Ze sceny i estrady

„Orzeł czy reszka“ Verneuil'a

Występ Jadwigi Smosarskiej. Koncert Felicji Krysiewiczowej i Zygmunta Lisickiego.

W ubiegły wtorek przypomniała się nam Jadwiga Smosarska w 3 aktowej komedji Ludwika Verneuil'a pt. „Orzeł czy reszka“, tym razem w otoczeniu artystów stołecznych. — Przed 3 laty odtwarzała głośna ta dziś polska aktorka filmowa jedyną rolę kobiecą w „Orle czy reszce“ w kompanji z ówczesnym zespołem sceny bydgoskiej z Leszkiem Stępowskim i Wrońskim w głównych rolach męskich. Wyznam szczerze ,iż wolałbym Smosarską oglądać (dosłownie — gdyż „kinowy“ sposób gry tej artystki działa na widza raczej wzrokowo, stając na przeszkodzie psychologicznemu pogłębieniu postaci) w innej roli, nie dlatego, by przepysznie rasowa komedja Verneuil'a utkana z wdzięku, pogody, słońca i nad wyraz subtelnego sentymentu utraciła cośkolwiek ze swej świeżości i ujarzmiającego piękna, ale poprostu z ciekawości i chęci zapoznania się ze wszelkiemi możliwościami kunsztu aktorskiego naszej gwiazdy. Smosarska umie sobą zaciekawiać, jest piękną, miłą, sympatyczną i słodką (czasem może nieco za słodkawą); studentce rumuńskiej, którą ucieleśniała, brakło jednak kilka kropel eliksiru południowo-romańskiego. Była zbyt „sielską i anielską“.

Z partnerów Smosarskiej na pierwsze miejsce wysunął się siłą talentu Justjan w roli starego lowelasa, stwarzając kapitalny typ zlekka stetryczałego pożeracza serc niewieścich z nadzwyczajnym umiarem i smakiem artystycznym. Jest to aktor wysokiej klasy. Kochanego „naszego“ Łapińskiego przywitała widownia spontaniczną owacją. Zacne i dobre chłopisko, z którem doprawdy ciężkośmy się rozstali. Grał con amore z widoczną emocją, w jaką go wprawiła obecność tylu dobrych starych znajomych i przyjaciół, oraz tak bliskie sercu mury teatru, które były świadkiem niejednych zmagań i wzlotów poczciwego Łapy. P. Daczyński ma dużo wigoru, swobody i niemały talent, w roli jednak uherbowanego „bohemiena“ nieco za jaskrawo temperamencił się. Stary wyga sceniczny Ratschka, aktor, który z niejednego pieca jadł chleb, tym razem walczył z pamięciowem opanowaniem roli, stąd też to ustawiczne jego kokietowanie budki suflerskiej. Dzięki jednak długoletniej rutynie, wyszedł zwycięsko z opresji, kreując przekonywująco postać zaufanego sługi. (gr.)

* * *

W ubiegły poniedziałek wystąpiła z koncertem w auli gimn. im. Kopernika śpiewaczka p. Felicja Krysiewiczowa, profesorka Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy. Koncertantka operuje dźwięcznym, pełnobrzmiącym głosem, o dużej sile zwłaszcza w rejestrze górnym. Brak wyrównania dynamicznego pomiędzy poszczególnymi rejestrami powoduje zacieranie rysunku melodycznego, niwecząc przytem przejrzystość interpretacji nader ciekawie przez p. Krysiewiczową, dzięki jej dużej, wrodzonej muzykalności ujętej. Przy bardziej ekonomicznem i racjonalnem operowaniu pierwszorzędnym materjałem głosowym, mogłaby koncertantka o wiele większy osiągnąć efekt artystyczny. Jak wtajemniczeni mnie zapewniali, p. Krysiewiczowa w czasie onegdajszego jej koncertu była głosowo silnie niedysponowaną. Arję z opery „L'Enfant prodigue' Debusy'ego odśpiewała p. Krysiewiczowa z finezją, dając temsamem dowód całkowitego zrozumienia tematu o charekterze par excellence impresjonistycznym. O dużym smaku śpiewaczki świadczy dobór programu, dalekiego od cienia szablonu. Na szczególną wzmiankę zasługują pieśni Szymanowskiego, Mussorgskiego i Rachmaninowa, które p. Krysiewiczowa wykonała, mimo przemęczenia strun głosowych nader udatnie.

Prof. Zygmunta Lisickiego słyszałem onegdaj poraz pierwszy po 2 letniej przerwie i szczerze wyznając, artysta ten zadziwił mnie nadzwyczajną progresją swego talentu pianistycznego. Miarą głęboko pojętego artyzmu przez prof. Lisickiego, jest ustawiczna jego praca nad osiągnięciem coraz głębszych wartości ekspresyjnych. Dwie etudy Skrjabina wykonane przez prof. Lisickiego zaciekawiały zrozumieniem intencyj kompozytora, ciążeniem ku głębi przy jednoczesnem unikaniu kuszącej błyskotliwości wirtuozowskiej. Słowem prof. Lisicki jest artystą stężałym, myślącym, o zdecydowanie własnem obliczu.

Publiczności niestety mało. (gr.)

Anglja wysyła na olimpjadę zimową 11 letnią dziewczynkę



Na olimjadzie zimowej, która się rozpocznie już za kilka tygodni, Anglję reprezentować będzie w jeździe na łyżwach 11-letnia Megan Taylor.

Znikł jak kamfora!

62-letni Kieliczek Kazimierz zam. w Skątnio powiatu Słupca, wydalił się z początkiem sierpnia z domu i dotychczas nie powrócił ani też o sobie żadnego nie dał znaku życia. Ze względu na podeszły wiek zaginionego istnieje prawdopodobieństwo, iż uległ on nieszczęśliwemu jakiemuś wypadkowi. Na przypuszczenie powyższe naprowadza ta okoliczność, iż Kazimierz Kieliczek nigdy tak długi czas nie bawił poza domem. Zaginiony ubrany był w skórzane spodnie, szarą krótką jupę, trzewiki wojskowe i miękki siwy kapelusz, twarz owalna, włosy ciemno blond długie, wąs długi opuszczony. Posiadał przy sobie fujarkę na której grał, chodząc od wsi do wsi. Osoby, które mogłyby udzielić jakichkolwiek wyjaśnień o zaginionym zechcą zgłosić się w tut. wydziale śledczym przy ul. Jagiellońskiej 5 pokój 72.

Złodziejska trójka

Przed obliczem sądu znaleźli się onegdaj młodzi mlekowąsy „adepci“ sztuki złodziejskiej Alojzy Krawczyński, Mieczysław Pryla i Maksymiljan Kulasiewicz, oskarżeni o włamanie się w październiku roku zeszłym do spichrza kupca Lotza, skąd wynieśli bagatelną ilość cukru, mieszczącą się aż w 50 workach. Obiecujący młodzieniaszkowie są starymi „bywalcami“ sali sądowej oraz więzień, które kilkakrotnie już za najrozmaitsze sprawki przymusowo zamieszkiwali. Sympatyczna trójka przyjęła wyrok sądowy, opiewający po 4 miesiące dla każdego bez mała z zadowoleniem.

Złodzieje kolejowi przy pracy

Dnia 7 bm. pomiędzy godz. 12 a 13 wskoczyło kilku osobników w wieku od lat 16—20 na jadący pociąg węglowy nr. 6989 pomiędzy stacjami kolejowemi Kościerzyna — Skoszewo i poczęli zrzucać węgiel z wagonów.

W toku prowadzonych dochodzeń zebrano około 150 kg. zrzuconego węgla, który zwrócono władzom kolejowym. W związku z tem przytrzymano 3-ch osobników, których osadzono w areszcie śledczym, za pozostałymi osobnikami zaś prowadzi policja poszukiwania.

Autobus skradziony

przez 3 braci złoczyńców z Chojnic

Na szosie *Czersk — Chojnice* trzej bracia Peplińscy z Czerska oraz ich szwagier Bronka *dokonali śmiałej kradzieży autobusu.*

Napastnicy *wyrzucili szofera z autobusu,* właściciela zaś autobusu Repińskiego obezwładnili, poczem *zrabowali autobus.*

Natychmiast podjęte śledztwo doprowadziło do *schwytania sprawców kradzieży, — których osadzono w więzieniu w Chojnicach.*

Chełmża

— Pierwszą ofiarę ślizgawki na tut. jeziorze już zanotowano. Jest nim 8 letni syn malarza Nadarzyńskiego z Chełmży. Chłopiec z powodu załamania się lodu wpadł do wody. Wydobyto go już martwego. Tragiczny ten wypadek winien być przestrogą dla innych, amatorów ślizgawki.

— Kradzież roweru. Pogoda dopisywała, słońce jasno świeciło, więc nic dziwnego, że p. Ziemlewski zapragnął przejechać się na rowerze, aby rozprostować kości, udał się więc na strych, aby zabrać swego „stalowego rumaka" ...i o dziwo — kłódka rozbita, a roweru, ani śladu. Zmartwił się p. Ziemlewski, stracił humor i w te pędy pobiegł do policji, gdzie opowiedział o swoim zmartwieniu. — Energiczne dochodzenie policji już na drugi dzień ustaliło, że rower p. Ziemlewskiego skradł Bolesław K. Rower od złodzieja odebrano i odano Ziemlewskiego ku jego wielkiej radości.

— O zniewagę. Przed tut. Sądem Grodzkim toczyła się rozprawa z oskarżenia Torpikowskiego przeciw dr. Skicińskiemu. Sąd wykluczył jawność rozprawy. W rezultacie przewodu sądowego zapadł wyrok, który uniewinnił dra Skicińskiego. Również o zniewagę oskarżony był mąż i żona Weredzyńscy, których po przesłuchaniu uniewinniono. Sprawa się wyjaśniła. Cyrankowski został oskarżony przed sądem i byłby napewno siedział w pace, gdyby nie to, że przedstawiciel oskarżenia publicznego, ze względu na okoliczności łagodzące zrzekł się aktu oskarżenia do czego sąd również przychylił się.

— Darmozjad i złodziej. Urzędnik prywatny D. był wyznawcą wygodnej zasady: jeść, pić i nie płacić! Z miną lorda i gestem dyrektora wchodził do restauracji i robił szum. Jadł, pił, rozkazywał, a kiedy czuł, że duszę ma jak w puchu, wiał bocznymi drzwiami ku rozpaczy stołowych, którzy za niego musieli pokrywać rachunki. Na jednej takiej eskapadzie został przychwycony i oddany w ręce policji.

Z jarmarku w Gniewie

Jest jeden dzień w kwartale w naszem mieście, który ożywia sennych mieszkańców, dodaje emocji kupiectwu, przysparza grosza kasie magistrackiej, a więcej jeszcze szynkom i restauracyjkom. Ale dzień jarmarczny budzi różne refleksje. Jest potrzebny jarmark czy nie? Słyszałem, że kupcy zwracali się do Magistratu o zniesienie jarmarku, bo im to odbiera zarobek. Wierzę. Zwróciłem dziś na to uwagę i zauważyłem w sklepach pustki takie same, jak w dzień codzienny. Inna rzecz, że i na rynku przy straganach nie było tłoku, a niektórzy nawet nie rozpakowali towaru, ale interes szedł. Żydki, bo przeważnie ci tylko zajęli rynek, targowali. Mają w sobie siłę przyciągającą, bo towar lichy, ale wieśniacy, drobni rolni, służba, ciągnie do żydka. Na rynku można było dostać dziś niemal wszystkiego, czego napróżno trzeba szukać w sklepach, wybór lichy, ale wielki, masowy. Każdy więc, nie mając możności udania się po zakupy do większego miasta, czeka trzy miesiące na jarmark i tu załatwia zapotrzebowanie swoje. Z punktu widzenia kupujących jarmark jest szczególnie w małych miastach potrzebny. A kasa miejska? Czy nie korzysta z tej okazji? Owszem, to jedyna okazja do zdobycia i powiększenia funduszu kasy magistrackiej. Wszak nie jest nam tajnem, jakie podatki płacą kupcy miejscowi, którzy przecież są równocześnie ojcami miasta i członkami Magistratu. A czy poza tem nikt nie zarabia? A szynki? Toż to prawdziwy raj dla nich! W całym miesiącu nie zarobią napewno tyle, co w jeden jarmark. A oni przecież także kupcy. Dałbym jedną radę na rozwiązanie tego zagadnienia. Niech nasi kochani kupcy normują ceny według cen w innych miastach, mają dostateczny wybór w towarze, a na rzecz kasy miejskiej opłacą taki dochód, jaki przynosi jarmark. Ręczę, że władze miejskie zaraz zniosą jarmarki i pozbędą się nielada kłopotu. Miasto będzie czyste, policja będzie miała spokój, zdrowotność mieszkańców podniesie się, nic nie zakłóci normalnego życia miasta spokojnego, nikt nie będzie urągał na nieporządki i niedopatrzenia władz, a przedewszystkiem zmniejszy się pijaństwo. A urągać i wytykać trzeba koniecznie. Jarmark depcze wszelkie przepisy sanitarne i higjeniczne. Spojrzyjmy na kramy. Towary jak koszule, pościel, ubrania i inne wożą kupcy od miasta do miasta, składając towar źle opakowany w międzyczasie w różnych norach brudnych, stajniach i stodołach. Ile tam bakcyli wożą ze sobą! Na stołach leżą stosy cukierków i ciast, bez opakowania, każdy przyjdzie, weźmie do ręki, może nawet dla skosztowania poliże i położy, bo cena nie odpowiada mu. Wędliny, sery leżą również nienakryte, dostępne dla much w lecie i znów rąk ludzkich, które przed chwilą „obmacywały" krowę, konia, świnię przy sprzedaży.

Gdzież zatem poszanowanie, respektowanie, no i dopilnowanie przez władze nadzorcze ustaw i przepisów władz centralnych w sprawach sanitarno-higjenicznych? I mają tu być dzieci wiejskie i miejskie zdrowe, czy ten cukier krzepi, który ojciec dzieciakowi przyniesie z jarmarku w kieszeni bez opakowania, lub w chusteczce od nosa, której używa od tygodnia?

Widziałem, jak nasze władze kontrolne skrupulatnie odczytywały pięknie brzmiące nazwiska kupczyków, bo i mnie to zainteresowały różne Feigenblumy, Rosenkrance, Ryfkies i Mośkes, ale jak byłem widzem szukającym wrażeń, a obowiązkiem tamtych było natychmiastowe polecenie zwinięcia takich straganików, które nie stosują się do przepisów. Może się mylę, może przepisy podobne obowiązują tylko w dziennikach urzędowych i monitorach, na terenie jarmarku może są inne? Jedno tylko mogę na zakończenie korzystnego dodać: Nie widziałem już tych różnych wydrwigroszów i oszustów, którzy to w trzy karty i różne loteryjki po zakątkach przedmieść i ulicach dalszych okpiwali naiwnych wieśniaczków, rabując im poprostu całą gotówkę jarmarczną. Bo ta plaga tak ściśle wiązała się z jarmarkami, jak brak dozoru higieniczno-sanitarnego. Rynek nasz dosyć obszerny, a przecież przepełniony budami i kramami, a tych Michałków-krzykaczy to coraz więcej. Tu 10 łyżek „tych lepszych za 1 zł", tam buty same się reperują, tu krajacz szkła, tam sklejacz porcelany, tu fotografja, gdzieindziej cztery paczki czekolady za 1 zł, albo jedna paczka za 1 zł, a ta druga zadarmo, a ta trzecia dodatkowo, a ta czwarta w podarunku, więc ciżby, tłum, interes tym idzie najlepiej, a z zakupów w domu rozczarowania najwięcej, gdy klej butów nie klei, djament szkła nie tnie, a czekoladki i pomadki prawie na futrunek prosiaków, które węch i smak straciły.

Takie to wesele jarmarczne obchodzą mieszkańcy Gniewa w dniu 18 listopada b. r. Pańskiego, nie uchyla się od tego i Wasz

Sprawozdawca.

Kronika

— Zebranie Tow. Rodz. W zeszłym tygodniu odbyło się w szkole powszechnej walne zebranie Tow. Rodzicielskiego. Udział rodziców był bardzo liczny. Zebranie zagaił prezes p. Małolepszy, witając serdecznie przybyłych. Następnie poruszył kierownik szkoły Fr. Widźgowski sprawy wychowania młodzieży szkolnej. Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusja, bo zagadnienia wychowawcze jak również pewne sprawy gospodarcze szkoły poruszone przez kierownika szkoły wywołały zainteresowanie wśród rodziców. Chętnie przychylili się wszyscy obecni do projektu kierownika szkoły, żeby dwie strugnice zakupić dla pracowni robót ręcznych tutejszej szkoły. Referat, wygłoszony przez nauczycielkę p. Szczepanikową na temat „Jak dzieci należy przyzwyczaić do oszczędności" znalazł także życzliwe uznanie u rodziców. Po referacie zdał zarząd Tow. Rodz. sprawozdanie z swej całorocznej działalności. Z sprawozdania wynikało, że zebrano w ciągu półtora roku z składek i z zabaw 629,20 zł. Rozchód wynosił 563,54 zł. Zakupiono maszynę do szycia, obrazy, pomoce naukowe dla szkoły i urządzono gwiazdkę dla biednych dzieci szkolnych. Za tak pomyślną pracę usłyszał zarząd życzliwe wyrazy uznania i zadowolenia. Postanowiono obecny zarząd nadal obdarzyć pełnem zaufaniem i zrezygnować z wyboru nowego zarządu. Zebranie rodzicielskie uchwaliło także rezolucję przeciw zamiarom amerykańskiego senatora Boraha, który głosi konieczność zmiany granic pomorskich na korzyść Niemców. Pieśnią „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończono zebranie. Po zebraniu odbyła się jeszcze wywiadówka.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn 9 XII 1931 r.

Żyto nowe suche	
Pszenica	—
Jęczmień 66—68kg.	22,25—23,25
„ zwycz. przemiał	25,50—27,00
Owies pastewny	24.25—24.75
Mąka żytnia	
„ „ 65%	39,50—40,50
„ pszenna 65%	37,25—39,25
Otręby żytnie	17,25—17,75
„ pszenne	16,75—17,75
Rzepak	34,00—35,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—
Groch Wiktorja	25,00—29,00
Słoma żytnia luźna	3,70— 3,75
„ prasowana	5,00— 5,50
Gorczyca	35,00—42 00

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 9 XII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,92— 8,8
DEWIZY.	
Belgja	124,41—123,79
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	174.13—173,27
Holandja	360,90—359,10
Kopenhaga	—
Londyn	29.58— 29,42
Nowy York	8,941— 8,901
Nowy York telegr.	8,947— 8,907
Paryż	35 06— 34,88
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,13—173,27
Włochy	46,07— 45,83
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	205,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 9. XII. 1931.

Pszenica nowa	215—217
Żyto nowe	192—195
Jęczmień jary browar.	152—164
Jęczmień przem. pastewny	147—151
Owies marchijski nowy	134—142
Mąka pszenna	27,80—31,50
Mąka żytnia 70%	27,50—30.50
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	9,80—10,20
Otręby żytnie	10,25—10,75
Rzepak	—
Siemię lniane	—
Groch Victoria	23.00—29.00
Groch drobny jadalny	24,00—27,00
Groch pastewny	17,00—19,00
Peluszka	17,00—19,00
Bób	16.50—18,00
Wyka	17.00—20,00
Łubin niebieski	11,00—12 50
Łubin żółty	13,00—15.00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	12,20—12,40
Wytłoki suche krajowe	6,10— 6,20
„ Soja Hamb.	10,50
„ Soja Szczecin	—
Ziemn. jadal. biało	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Słoma żytn. pras. w drut.	—
„ pszenna	—

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 11 grudnia br. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie wyb. u p. Skowrońskiej: krowę; w Zielonej Górze u p. Żakowskiego: 9 tuczników, 5 krów, 3 źrebaki i kocioł parowy w Wymysłowie u p. Tadeusza Wojnowskiego: pianino i 2 krowy; w Szynwałdzie u p. Wł. Wojciaka: około 50 ctr mieszanki i około 150 ctr pszenicy; w Kitnowie u p. Müllera: samochód osobowy. Zbiórka reflektantów w Radzynie przed hotelem.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

Gr. 498.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 12. 12. br. o godz. 14 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w Jakóbkowie u p. Jaranowskich: 4 krowy, 7 świń (warchlaków), kanapę i łóżanke.

Gr. 500.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 15. 12. 31. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą za gotówkę: w Grudziądzu przy Pl. 23 Stycznia 2-3 o godz. 9: 1 samochód ciężarowy; w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 7 o godz. 10: 4 dubeltówki i 1 tryling; w środę, dnia 16. 12. 31. w Parkach powiat Grudziądz u p. Parczyńskiego o godz. 10: 1 maszynę do szycia; w środę dnia 16. 12. 31. o godz. 11 u p. Prażewskiego: 1 maszynę do szycia. 1 kanapę, 1 stół, 1 lustro, 3 m materji.

Zielniewicz, kom. sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 12 grudnia o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w biurze mojem przy ul. Nadgórnej 46: 1 aparat fotograficzny; o godz. 11 przy ul. Św. Wojciecha 15: 1 samochód ciężarowy.

Kowalski, kom. sąd. w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 11 grudnia 1931 o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będę u Sadeckiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: samochód, skórki fokowe, stoły sklepowe, regały, materjał jedwabny, swetry damskie, materjał kamgarn, futro męskie, biurko, otomanę i zegarek.

Kozak, kom. sąd. w Toruniu, ul. Kościuszki 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 11 grudnia o godz. 9 sprzedawać będę przy ul. Kopernika 39 najwięcej dającemu za gotówkę: opony, gumy, części do samochodu i rowerów, urządzenie składowe; o godz. 11 u sped. Sadeckiego: 400 but. wina, urządzenie sypialni, radjoaparat, maszyny do szycia, obrazy, konie, większa ilość, żelaza, biurka, szafy biurowe, krzesła, garnitury koszykowe, bufet, kanapy, stoły, siodło, płaszcz, futra męskie, towary kolonjalne i inne przedmioty; o godz. 13 przy Grudziądzkiej 90: szafy, pomocnik, łóżka, stolik; o godz. 13 przy Batorego 9-10: maszynę do litografji, ofsetową. Dnia 12 grudnia o godz. 8 w Stawkach u Rolirada Ant.: krowę; o godz. 8,30 u Bartnickiego: pianino; o godz. 9 u Myszkowskiego: umywalkę; o godz. 10,30 w Brzozie u Krajewskiego: obrazy, kanapę, maszynę do szycia, lustra, stół; o godz. 10 w Czerniewicach u Modrzejewskiego: krowy, konie, owce, warchlaki, kartoflarkę, grabie; o godz. 10,30 w Karczemce u Piaseckiego: pszenicę, kanapę, fotele, pokój stołowy, stół, biurko, garnitur do palenia, lampy elektr., maszynę do szycia, urządzenie salonu, męskiego, maszyny rolnicze, krowy, świnie, kaczki, gęsi, kury i różne inne rzeczy; o godz. 11 w Otłocznie u Kołakowskiego: krowę, świnie, wóz; o godz. 14 w Brzeczce u Zwolińskiego: transmisję, zbiorniki, basen; o godz. 15,30 w Grabiu u Ziętary: szafy.

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 11 grudnia br. o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: firany z drążkiem, bufet, monetę srebrną, marię srebrną, kamienie do pierścieni, tablet, krukiewkę do laski, świetlną deklamę; o godz. 13 przy ul. Św. Jerzego 64: kanapę, szafę, imadło, motor elektr., sianę, bomszyny, tram., torarkę, kowadła, noże, bormaszynę; o godz. 15,30 przy Chełm. Szosie 30: tokarnię; o godz. 14 przy Szosie Chełm. 2—3: garnitur klubowy, zegar, obraz, biurko.

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We czwartek, dnia 10. 12. 31. o godz. 2 po południu sprzedawać będę przy ul. Chocimskiej 1 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kasę ogniotrwałą.

Łuczka, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia 1931 o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będę u ekspedytora Sadeckiego z . gotówkę: maszynę do pisania, kredens, bufet, biurko, maszynę do szycia, lustro, umywalnię, zegar, 3 kanapy pluszowe, 15 fotelików wiedeńskich, 20 albumów do fotografji, 6 par lichtarzy, krajobraz.

Linde, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Celem pokrycia zaległości podatkowych, sprzedawać się będzie w dniu 12. 12. 31. o godz. 9 rano w Łasinie: 2 powózki, 1 tresor, 10 ctr mąki żytniej. 10 ctr mąki pszennej, 100 ctr żyta i 100 ctr pszenicy. Zbiórka licytantów przed Magistratem.

Urząd Skarbowy na powiat Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 11 grudnia o godz. 12 licytować będę u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: radjoaparat, sztuciec srebrny, 2 dywany, 2 kanapy, kredens, bufet, 3 maszyny do pisania, maszynę do szycia, 2 szafy, 2 zegary ścienne, konia, platformę, 2 biurka, 2 leżanki, 280 beczek do masła, kompl. sypialnię, 4 fotele i wiele innych rzeczy. Janowski, komornik sądowy.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 12 sierpnia 1931 przy firmie Stanisław Schmidt Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Toruniu firma wygasła.

Sąd Grodzki Toruń.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Otłoczynie tworząca osadę rentową gospodarstwo rolne obszaru 39,3271 ha z zabudowaniami, a to dom mieszkalny, stodołę, oborę i chlew o rocznej wartości użytkowej budynków 120 mk i rocznym dochodzie 132,27 talarów i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Otłoczyn wykaz L. 71 na imię Jana Ignacego Szczepkowskiego z Otłoczyna zostanie dnia 10 lutego 1932 o godz. 11 przed poł. wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7.

Toruń, dnia 20 listopada 1931.

5 K 14/31 **Sąd Okręgowy.**
36

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 11 grudnia o godz. 9 sprzedaje przy ul. Prostej 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: tombank, biurko, regał, maszynę do pisania; o 11 u sped. Sadeckiego aparat projekcyjny, maszynę do pisania, około 12 tonn węgla; o godz. 14 w Podgórzu na rynku: kanapę, wieszak, 6 krzeseł, stół składowy, piły, teszyngi, kosy, łańcuchy, 53 serwisy, garnitury porcelanowe kuchenne, dywan, gramofon, bieliźniarkę, lustro.

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 10 przedpoł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Dworcowej 35 w firmie Hodam et Resller co następuje: 1 prasę do słomy oraz młóckarnię, — następnie przez przetarg w powyższej firmie: 1 małą używaną młócarnię bijakową do pasa, 1 małą używaną młócarnię bijakową do maneża, 3 wialnie, 2 brony sprężynowe, 1 używany pług z przedwoziem, 1 sieczkarnię 2-nożową, 1 wagę decymalną i 1 wagę mostkową z ciężarkami.

Jaranowski, kom. sądowy, Grudziądz, Kościuszki 7a.

LICYTACJA.

Dnia 12 grudnia br. o godz. 12 w poł. odbędzie się sprzedaż drzewa opałowego, pochodzącego z wyrębu drzew przydrożnych przy Szosie Gdańskiej, drogą ustnego przetargu najwięcej dającemu za gotówkę i to:

150 kloców drzewa opałowego w stanie okrągłym — około 38,17 m^3;

73 pieńków niełupanych — około 16,74 m^3

Zbiórka reflektantów przed lokalem „Pomorzanka" przy Szosie Gdańskiej. Zapłata za kupione drzewo na miejscu.

Za Komisarza Rządu:
(—) Inż. Piaskiewicz,
Naczelnik Wydz. Technicznego.

PRZETARG

Kasa Chorych miasta Grudziądza ogłasza niniejszem przetarg na dostawę około 500 m^2 linoleum, grubości 3½ i 3 mm, ceny loco Grudziądz, włącznie opakowania.

Oferty należy nadsyłać do dnia 20. 12. rb. do Kasy Chorych miasta Grudziądza w Grudziądzu, ul. Szewska.

Kasa Chorych miasta Grudziądza:
(—) Kucharski, Komisarz Zarządzający.
(—) Krzywiński, Dyrektor.

Gr. 37.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 12 grudnia 1931 o godz. 12 w poł. licytować będę w Grębocinie pow. Toruń w f-ie Tow. Akc. Cegła najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 25.000 cegły palonej, 41.000 dren 2 cale, 3.000 dren 3 cale, 2.000 dren 4 cale, 17 wózków żelaznych do wożenia gliny. (2952

Sołtysik, komornik powiatowy.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej
„Aurelciu nie rób tego"
Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 20-tej
„Rozwiedźmy się"
Komedja w 3 aktach W. Sardou.

W sobotę, dn. 12 bm. o godz. 20-tej
Rozwiedźmy się
Komedja w 3 aktach W. Sardou.

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 16-tej
Aurelciu nie rób tego
Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego
Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 20-tej
„Rozwiedźmy się"
Komedja w aktach W. Sardou.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Konferencja w Bazylei
pod znakiem deszczu i złego humoru delegatów

Komitet konsultatywny przewidziany planem Younga rozpoczął swe obrady w sobotę 5 bm. Specjalny korespondent jednego z pism francuskich pisze: „Deszcz i zimno w Bazylei niemało przyczyniają się do złego humoru delegatów, którzy woleli by te kilka tygodni pracy spędzić pod lazurowem niebem południa“.

Eksperci przeprowadzili już szereg konferencyj. Francuzi rozmawiali już kolejno z Anglikami, Amerykanami, Niemcami, Belgami, Japończykami, którzy wszyscy rozprawili się już pomiędzy sobą“. Najpierw chodziło o wybór przewodniczącego.

Pierwsze posiedzenie komitetu doradczego opóźniło się zgórą **o dwie godziny z powodu trudności**, jakie wyłoniły się w toku półoficjalnych **wstępnych rozmów** w sprawie wyznaczenia przewodniczącego komitetu. **Przedstawiciel Ameryki odmówił przyjęcia tego stanowiska**, które koledzy ofiarowywali mu kilkakrotnie. Odmowę tę interpretowano jako stanowczą decyzję **Amerykanów nieangażowania się zbytnio w sprawie rokowań**, dotyczących odszkodowań. Komitet wyznaczył oficjalnie 4-ch dodatkowych swych członków, wśród nich **przedstawiciela Jugosławji**. Wyznaczenie tego delegata spotkało się **ze sprzeciwem przedstawiciela Niemiec**, jednakże przedstawiciel Francji **Rist** oraz inni członkowie komitetu wykazali z łatwością, iż komitet rzeczoznawców postąpiłby niesłusznie, nie dopuszczając do udziału w komitecie przedstawiciela Jugosławji. — Wreszcie zdecydowano się na wybór Włocha, **profesora Benedure**.

Francuski „Matin“ jest słusznie zaniepokojony wyborem przedstawiciela Italji, **której sympatje niemieckie są aż nadto znane**. Delegacje otrzymały do przestudjowania niemieckie memorandum, składające się z 200 stron druku. W dniu 8 bm. odbyło się drugie posiedzenie komisji, na którem dr. **Melchjor** wygłosił wielki referat w związku z niemieckiem memorandum stawiając wniosek o zaproszenie do Bazylei ekspertów — **niemieckich**.

Ku usprawnieniu administracji publicznej

Warszawa, 10. 12. (PAT.). W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady Ministrów, na którym zatwierdzono wnioski i projekt nowelizacji przepisów w zakresie dekoncentracji administracji spraw wewn. i zdrowia publicznego, administracji drogowej oraz administracji reform rolnych. Jednocześnie komisja zatwierdziła sprawozdanie oraz opinję dla prezesa Rady Ministrów o wynagrodzeniach, płaconych za udział w organach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych.

Międzynarodowa akcja w sprawie zmniejszenia bezrobocia
Rezolucje międzynarodowej komisji dla spraw bezrobocia

Genewa, 10. 12. (PAT.). Wczoraj zakończyła pracę **komisja do spraw bezrobocia**, zwołana przez **międzynarodowe biuro pracy**. Komisja ta opracowała **projekty rezolucyj**, które będą przedstawione na najbliższem posiedzeniu rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy w styczniu roku przyszłego. Rezolucja na wstępie stwierdza **wzrost kryzysu bezrobocia** i podkreśla, że kryzys ten zależny jest od środków natury gospodarczej, finansowej i politycznej, których zastosowanie nie leży w kompetencji międzynarodowej organizacji pracy. Dalej autorzy rezolucji **wzywają rządy, aby nie zaniedbali niczego, co mogłoby zmniejszyć bezrobocie**, a w szczególności rezolucja nawołuje do zajęcia się **zagadnieniem międzynarodowych robót publicznych**. Dalej rezolucja wyraża pogląd o **konieczności skrócenia dnia pracy** i zniesienia godzin dodatkowych. W zakończeniu rezolucja komisji notuje, że najlepsze rezultaty zostały osiągnięte przez skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień.

Z sejmowej komisji prawniczej

Posiedzenie sejmowej komisji prawniczej odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym znajduje się m. in. dokończenie drugiego czytania rządowego projektu ustawy, zmieniającej niektóre przepisy kodeksu procedury karnej, wnioski w sprawie ustawy o zmianie niektórych przepisów kodeksu procedury karnej, wniosek w przedmiocie instytucji i pisarzy hipotecznych i t. d.

Deficyt budżetowy Anglji rośnie

Londyn, 10. 12. (PAT.). Deficyt budżetowy Wielkiej Brytanji wynosił do dn. 5 grudnia b. r. 200.787.731 funtów wobec 153.267.665 ft, w tym samym czasie roku ub. Dochody zmniejszyły się do 5 grudnia o 46.855.872 funty, wydatki zaś zwiększyły się o 664.194 ft. Długi państwowe wynosiły 720.700.000 ft. i wzrosły od kwietnia b. r. o 125.375.000 ft.

Coprawda znaczna część podatku dochodowego w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 1 kwietnia wpłynie dopiero w styczniu. **Mimo to deficyt oraz wzrost zadłużenia państwa wymownie świadczą o trudnościach finansowych Anglji.**

Pożegnanie gen. Piskora

Warszawa, 10. 12. (Pat). W dniu wczorajszym **z okazji pożegnania dotychczasowego szefa sztabu głównego generała dywizji Piskora odbył się obiad w kasynie sztabu głównego.** W obiedzie wzięli udział pierwszy zastępca szefa sztabu głównego generał brygady **Kwaśniewski**, drugi zastępca szefa sztabu głównego **generał brygady Kordjan - Zamorski**, nowy szef sztabu głównego **pułk. dypl. Janusz Gąsiorowski** komendant Centrum Wyszkol. **generał Głuchowski**, komendant Wyższej Szkoły Woj. generał brygady **Kutrzeba**, pozatem szef oddziału sztabu oraz liczne grono oficerów sztabowych.

Wybory w Irlandji

Dublin, 10. 12. (PAT.). Odbyły się wybory **uzupełniające do senatu**, które zgodnie z konstytucją wolnego państwa irlandzkiego odbywają się co trzy lata w celu odnowienia wygasających mandatów. Na 23 opróżnionych miejsc stronnictwa wystawiły 28 kandydatów. Wynik głosowania był niespodziewany. **Stronnictwo rządowe straciło 2 miejsca, niezależni 2.** Natomiast stronnictwo republikańskie Fianna-Fail powiększyło swój stan posiadania w senacie o 4 przedstawicieli. Dotychczas republikanie posiadali stale mniejszą ilość głosów. Obecnie nierówność pomiędzy izbą niższą i wyższą została zniesiona.

Jak zamordowano Kutiepowa?
Przywódcę monarchistów rosyjskich uduszono w hotelu

Pewien przestępca, A. Colin, odbywający karę w więzieniu Sante, złożył wobec policji **sensacyjne zeznania, dotyczące sprawy tajemniczego zniknięcia przywódcy monarchistów rosyjskich, gen. Kutiepowa.**

— W. ub. roku miałem przyjaciółkę tancerkę, stałą bywalczynię barów i dancingów na Montmartre i Montparnasse. **Sonia Canger** — tak nazywała się moja przyjaciółka — wyznała mi, że dawny **jej kochanek, Ludwik Mueller, Niemiec czy Rosjanin, brał udział w zamordowaniu gen. Kutiepowa.** Po porwaniu gen. Kutiepow został umieszczony w pokoju w pewnym hotelu, gdzie Mueller i dwaj jego wspólnicy **usiłowali zmusić swą ofiarę do podpisania jakiegoś papieru.** Gdy generał kategorycznie odmówił zadośćuczynienia temu żądaniu, napastnicy **udusili go, a następnie wywieźli do** Fontainebleau, gdzie **zwłoki Kutiepowa pogrzebano w piwnicy pewnej willi.**

To wszystko, co zeznał więzień z Sante, dodając jeszcze, że kochanka **jego była rosjanką czy polką.**

Policja nie przykłada zbyt wielkiej wagi do zeznań Colina, tembardziej, iż złożył on równocześnie podanie do ministra sprawiedliwości o wcześniejsze zwolnienie go z więzienia. Colin należał do szajki t. zw. **„bandytów z Chantilly“**, którzy w tej miejscowości skradli auto, a przyjechawszy do Paryża zamierzali dokonać włamania do jednego z magazynów na bulwarach. Dziełem zbrodniczej szajki był również krwawy napad na trzech oficerów rumuńskich.

Policja wdrożyła poszukiwania tancerki Soni C., która często bywała w pewnej kawiarni na polach Elizejskich. Ponadto ma być przeprowadzona rewizja w tajemniczej willi w Fontainebleau.

Armja węgierska

Budapeszt, 10. 12. (Pat). Wczoraj ogłoszona została odpowiedź rządu węgierskiego na kwestjonarjusze Ligi Narodów w sprawie zbrojeń. Z odpowiedzi tej wynika, że **stan armji węgierskiej wynosi obecnie 35 tys. ludzi, w tem 1.750 oficerów.** Armja nie rozporządza żadnemi rezerwami, wobec czego **jest jej stan pokojowy równy temu, jaki mógłby być wystawiony na wypadek mobilizacji.**

Za wielki na żołnierza...

Nowy Jork, 10. 12. (PAT.). Olbrzym włoski znany **bokser Carnera**, który w swoim czasie przyjął obywatelstwo francuskie, otrzymał, jak donoszą pisma z Nowego Jorku, gdzie stale przebywa Carnera, **zwolnienie ze służby wojskowej od Francji.** Przyczyną zwolnienia jest **„niezdatność Carnery do służby wojskowej z powodu nadzwyczajnych rozmiarów“.**

Oszuści na szkodę Pewuki przed sądem

Poznań, 10. 12. (PAT.). Przed Sądem Okręgowym karnym w Poznaniu stanęli pod zarzutem oszustwa na szkodę Powszechnej Wystawy Krajowej z 1929 r. budowniczy **Wiliński, inż. Oppel-Bronikowski** i kilku funkcjonarjuszy biurowych. Akt oskarżenia zarzuca **im, że przez podstawienie fałszywych list robotniczych i fałszywych zestawień ich płac narazili zarząd P. W. K. na stratę zgórą 450.000 zł.**, a sobie przysporzyli zysków. Rozprawa potrwa kilka dni.

Bodo prosi o odroczenie sprawy sądowej

(o) **Warszawa**, 10. 12. (Tel. wł.). W Sądzie Okręgowym w Warszawie zjawił się wczoraj po południu **znany aktor filmowy Eugenjusz Bodo, prosząc o odroczenie sprawy w związku z wypadkiem** samochodowym, w którym zginął artysta **Witold Roland.** Bodo uzasadnił swą prośbę tem, iż **wyjeżdża na zdjęcia filmowe do Afryki.**

Sytuacja na rynku frachtów morskich

(Korespondencja własna).

Stockholm, 2. 12 1931.

Mimo, *że tegoroczny sezon żeglugowy na morzu Bałtyckiem zbliża się ku końcowi*, nie daje się zauważyć większego ożywienia w popycie na tonaż. W związku z tem występuje *słaba tendencja dla stawek frachtowych.* Zanotowano w ostatnim tygodniu sprawozdawczym następujące *frachty na drzewo* z portów szwedzkich w południowej części zatoki Botnickiej do Londynu sh 36 do 37/6 za standard d. b. b., w zależności od rozmiarów statku, Sundsvall lub Härnösand — Londyn sh 38/— Umea — Londyn sh 39/— do 40/—, Uleaborg — Londyn sh 42/6 do 45, Raumo — Londyn sh 35 do 37/6; porty połud. Finlandji - Londyn sh 35 do 37/6; wszystko za standard d.b . b. Do Anglji zachodniej zanotowano tylko nieliczne transakcje jak Haernoesand — Manchester po sh 47/6 do 50 za std. dbb. Na kopalniaki zanotowano następujące stawki frachtowe: Oskarshamn — Anglja Wschodnia sh. 30 do 32/6 za std goeteborski, z Raumo do Antwerpji sh w złocie 28 do 29 za sążeń, z portów Południowej Finlandji do portów węglowych wschodniego wybrzeża Anglji sh 34 do 35, południowa Finlandja — Cardiff sh 37/6 do 38/6 (zawierane są znaczniejsze transakcje na przewóz kopalniaków na tej przestrzeni już na przyszły sezon, poczynając od 1 marca 1932) Wreszcie za przewóz kopalniaków z Windawy do Gandawy notowano po sh 28 do 29, z Rygi do Acton Grange po sh 42/6.

Frachty drzewne do portów francuskich notowano nieco słabiej. Przyczyna tego leży w różnicach walutowych. Np. z portów szwedzkich, położonych w środkowej części zatoki Botnickiej do Francji Północnej notowano 180 — 190 franków za std. do zatoki Biskajskiej 250—260 fr. Z Sundsvall lub Haernoesand do Ostendy płacono sh. 35 w złocie z południowej Finlandji do Antwerpji po 28 do 30 sh. w złocie za std.

Z Leningradu donoszą o licznych zafrachtowaniach statków. Zanotowano po 35 sh. za sążeń papierówki do północnej Francji (ładunek 1,200 sążni), do Rotterdamu sh. 32/6 i do portów wschodniego wybrzeża Anglji po 41 do 42 sh. za sążeń kopalniaków. Za drzewo tarte do Amsterdamu płacono przy ładunku 1000 std. po 39 sh. za standard.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4 „ . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“ „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł